Nr. 16. Sobota, 22 Stycznia 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h**, drudzy **60 h**. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K**.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych, Izydora Mazurkiewicza, dyrektorem urzędów pomocniczych w Ministerstwie wyznań i oświaty.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Ignacego Jakimczuka, z Tarnobrzega do Krakowa, a praktykanta pocztowego, Adolfa Matykę, z Tarnopola do Lwowa.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dla projektowanej regulacyi rzeki Skawy w gminach: Biała, Żarnówka i Maków, odbędzie się wodno-prawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w Makowie, a wodno-prawne dochodzenie bez rozprawy ekspropryacyjnej w Białej i Żarnówce dnia 22 lutego 1910 i rozpocznie się o godzinie 9 przed południem obejściem uregulować się mającej przestrzeni.

Komisya zbierze sie przy stacyi kolejowej w Makowie.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone w gminie Maków. wraz z planami wyłożone będą, stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Makowie, a projekt regulacyi rzeki Skawy w powyższych trzech gminach w starostwie w Myślenicach, począwszy od dnia 24 stycznia 1910 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Myślenicach, lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 stycznia.

SEJM.

(62 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu).

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu, które JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni otworzył o godzinie 8·20, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910.

P. dr. Dudykiewicz kontynnując przerwaną swą na posiedzeniu przedpołudniowem mowę, zajął się przedewszystkiem tym uatępem mowy JE. P. Namiestnika, w którym P. Namiestnik oświadczył, iż wobec dążności stronnictwa mowcy nie może pozostać biernym i obojętnym. Mowca, jakkolwiek ze słów tych wysnuwa tę konsekwencyę, iż przeciw stronnictwu mowcy użyte będą represye, to jednak musi oświadczyć, że stronnictwo jego nie pójdzie drogą, obraną przez klub posłów ukraińskich, którzy w parlamencie wiedeńskim i w Delegacyach prawie każdą mowę kończą ostrzeżeniem Rządu, „że to teren niebezpieczny i że może być źle“. Stronnictwo mowcy w odpowiedzi na te słowa oświadcza jedynie, że broniąc swojej idei narodowej, ani na krok nie zejdzie z drogi legalności i prawa i żadnemi represyami nie da się z tej drogi sprowadzić. Nie stanie również stronnictwo mowcy na stanowisku ukraińców, którym bliższy jest Berlin, niż Moskwa i Petersburg.

Dalszy ustęp swego przemówienia poświęcił mowca historycznemu przedstawieniu zaciekłej walki, jaką przeciwko niemu w ostatnich czasach podjęli p. dr. Korol i jego przyjaciele polityczni, a w parlamencie wiedeńskim p. Wassilko. Przedstawiwszy następnie pokrótce dotychczasowe swe *curriculum vitae*, które zdaniem mowcy jest bez skazy, odpierał poszczególne zarzuty, podniesione przeciwko niemu, a w szczególności, jakoby otrzymywał z Rossyi miliony rubli, okradł Tow. „Samopomoc“ w Kołomyi, sprzeniewierzył legat ks. Tychowicza, zmarnował komuś szczęście rodzinne. Kłamstwem jest również, jakoby ktoś mowcę znieważył czynnie. gdyż ma dość fizycznej siły, ażeby mu nietylko wybić zęby, ale i połamać kości.

Przeprosiwszy wkońcu Izbę za to, że ją zajmował swemi osobistemi sprawami, zwrócił się do niej z prośbą o wybranie specyalnej komisyi, która rozpatrzyłaby wszystkie przeciwko niemu podniesione zarzuty. Mam ręce czyste — wołał p. dr. Dudykiewicz — i wyroku się nie obawiam, byle tylko sądzili mnie ludzie uczciwi, chociażby byli nawet wrogami politycznymi. (Oklaski na ławach przyjaciół politycznych mowcy, na galeryi i w jednej z lóż dziennikarskich).

JE. P. Marszałek krajowy: Proszę galeryę i lożę dziennikarską o wstrzymanie się od objawów zadowolenia lub niezadowolenia, gdyż inaczej każę je opróżnić!

P. dr. Tertil omawiając sprawę sejmowej reformy wyborczej, podniósł, iż jakkolwiek Sejm był zwołany pod znakiem reformy wyborczej, mimo to sprawa reformy nie postąpiła ani krok naprzód, chociaż komisya jest w permanencyi. Mówca nie może podzielać zdania, jakoby czwarty przymiotnik reformy wyborczej, na który nie chce zgodzić się część Izby: „równość“, nie dał się pogodzić z zabezpieczeniem praw narodowych. Przeszedłszy z kolei do omówienia postulatów miast, domagał się p. dr. Tertil ustalenia kwestyi opłat od napojów spirytusowych, urgował sprawę studyów nad przyczynami zubożenia ludności żydowskiej i mieszczaństwa rękodzielniczego, podniósł potrzebę zbadania przyczyn drożyzny, zbliżenia producenta do konsumenta, uwolnienia od podatku mieszkań jedno lub dwuizbowych ubogiej ludności nietylko we wsi, lecz także i w miastach, oraz zaprowadzenia pomocy technicznej dla gmin.

Podniósłszy następnie potrzebę rychłego otwarcia szkół już systemizowanych i kreowania nowych starostw, polemizował w dalszym ciągu z p. Stapińskim, a w szczególności z jego twierdzeniem, że interesy konsumentów i producentów nie dadzą się pogodzić.

Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił z kolei mowca omówieniu spraw Banku parcelacyjnego, w którym miało dotychczas utonąć milion 700 tysięcy wkładek włościańskich. Mowca twierdził, że stan bierny Banku przewyższa stan czynny i że zachodzi obawa, iż i fundusz rezerwowy już nie wystarczy, tak że będzie trzeba uciec się do realizacyi udziałów, kto wie nawet czy nie dwukrotnych. Ten stan rzeczy — według mowcy — nie jest nowy, trwał już dawno, lecz go tajono. Bilanse zestawiano sztucznie, gdyż do wartości ziemi dobijano należytość skarbową, dalej procenty od pieniędzy wyłożonych na cenę kupna, prowizye i koszta

---

4)

AMEN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

II.

(Ciąg dalszy).

Nadspodziewanie też szybko rozwój Jaskini urósł do niezwykłych rozmiarów. W kilka miesięcy po inauguracyi, wnętrze jej przybrało zupełnie inny, istotnie artystyczny pozór. Ściany salki ozdobili malarze fantastycznemi malowidłami. wśród których podziwiać było można wyborne karykaturalne portrety wybitniejszych „Jaskiniowców“ z mistrzem, jako gromowładnym Zeusem na czele. Pędzel artysty chwytał znamienne rysy postaci i przedstawiał je w pełnej humoru podobiźnie. Poeci spisywali na ścianach swoje aforyzmy, lub wesołe, nieraz bardzo dowcipne, lecz i bardzo swobodne wierszyki. Autografów mężów już sławnych, lub pewnych w niedalekiej przyszłości niepożytej sławy, było bez liku.

Pan Wyrwa zacierał ręce z radości; z dumą wprowadzał w godzinach rannych pospolitszych gości do sanktuaryum „Jaskiniowców“ i pokazywał im te skarby. Nie zawsze, co prawda, z należytym skutkiem. Ten i ów objawiał nietylko obojętność, lecz nawet wyraźną pogardę dla wybryków swawolnej fantazyi malarskiej lub rymowanego słowa:

— Paskudztwo i tyle!

A na to pan Wyrwa oburzał się srodze, albowiem Jaskinia stała się jego dumą, w „Jaskiniowcach“ zaś, uznając źródło swoich wzmożonych dochodów, widział genialne przymioty. Wkrótce ponauczał się niektórych zasłyszanych od nich frazesów i nimi karcił naiwną nieświadomość swych rannych gości:

— To trudno, szanowny panie; na to nie masz pan ani oka, ani odpowiedniego nastroju. To jest, panie, nowe objawienie, praca dla symbolu przyszłości....

— Pleciesz pan, panie Wyrwa!... Daj pan jeszcze kieliszek koniaku, bo mi się aż mdło zrobiło, patrząc na te potworne malunki.

Ten kieliszek był już także czystym zyskiem, zawdzięczanym Jaskini, a cóż dopiero wieczorami! W samej Jaskini zaczynało się to o dziesiątej wódką, piwem, koniakami, a nierzadko kończyło się o świcie szampanem....

A goście, podsłuchujący pode drzwiami, stali się także konsumentami nie do pogardzenia. Same już odgłosy wrzawy wesołej, toastów, wiwatów, echa muzyki i śpiewów obudzały pragnienie i zniewalały do dłuższego siedzenia w handelku.

Pan Wyrwa tryumfował, nie martwiąc się tem zgoła, że w mieście zaczęto gadać głośno o gorszących orgiach w Jaskini. Przesadzano jak zwykle, a pan Wyrwa uśmiał się do rozpuku, gdy raz w południe odczytał na ścianie Jaskini wypisany wierszyk Boya na temat owych pogwarek. Nauczył się go na pamięć i powtarzał każdemu, kto słyszeć chciał, zabawną opowieść starej babki kościelnej o kabarecie „Jaskiniowców“.

„Rzecze pani nieftóra:
To Sodoma, Gomóra;
Niewidziane rzeczy w świecie.
Co oni w tym taburecie....
Tfu! nikiej zwykłe świnie.

Schodzom się do piwnice —
Zapalone trzy świce,
Drzwi nie wprzódzi się otwiera,
Aż fto imie Lucypera
Po trzy razy zawoła....

Z harakiem stoi balia —
Pije cała kanalia,
Od rzeźbiarza do maljarza
Każdy pysk do balii wraża,
I bez pamięci chłepce....“

Te i tym podobne wierszyki rozchodziły się po mieście, z ust do ust podawane, budząc ogólne zainteresowanie tem, co się w Jaskini działo. Była to doba największego jej rozkwitu. Młodzi garnęli się tłumnie; każdy bowiem zaliczony być chciał do duchów twórczych; każdy z przyjętych wiedział, że już przez to samo zyskiwał poparcie, nieraz bardzo rozgłośne, więc i skuteczne.

Nie szczędzono bowiem sobie nawzajem reklamy. Najmniejszy wierszyk, czy szkic malarski, czy nowella lub piosnka, na koncercie wykonana, jeżeli twórcą był Jaskiniowiec, stawały się natychmiast przedmiotem obszernej oceny w czasopismach i bezgranicznych pochwał. Z czasem zaczęto nawet w stolicy i miastach prowincyonalnych urządzać wzajemne o sobie odczyty, w których Leon Stefana a Stefan Leona, obaj zaś następnie, *à titre de revanche*, Adama. traktowali jako jedynych, prawdziwych objawicieli nowej sztuki.

Niebawem ukazało się na półkach księgarskich, ozdobnie wydane, obszerne dzieło, przyjęte w Jaskini z ogromnym aplauzem, a dzięki reklamie rozchwytane wrychle. Był to właściwie rodzaj podręcznika literatury najnowszej, mieszczący dokładne życiorysy młodych i najmłodszych pisarzy, sławiący ich utwory, — przeto od razu niezmiernie wśród nich popularny. Byłoby to nieszkodliwe, a nawet pod pewnym względem pożyteczne wydawnictwo, gdyby nie wyraźna tendencya, wypaczająca sąd krytyczny, gdyby nie wielka, wprost arogancka, pretensya, usiłująca z takiego podręcznika, wydawanego dla potrzeb chwili i w interesie pewnych tylko, na razie popularnych, opinij, uczynić pomnikową historyę całej literatury polskiej. Rzeczywiście skrzętna, gorliwa praca autora okazała się tu jednak nie wystarczająca do stworzenia takiego dzieła. Brak odpowiednich studyów, a jeszcze dotkliwszy niedostatek odczucia ducha literatury polskiej w jej olbrzymim całokształcie, wreszcie zupełny brak przedmiotowości, odbił się tu fatalnie w układzie dzieła i ocenie już nietylko poszczególnych autorów. lecz epok całych. Zbyt wyraźna, jaskrawa tendencya sądów spychała niejednokrotnie rzekomego historyka literatury do rzędu dziennikarskiego polemisty, a stanowczość jego wyroków, nieraz sprzecznych z sobą, oburzała odrazu bezstronnego czytelnika.

W licznem jednak gronie Jaskiniowców oklaskiwano zaciekle i reklamowano co sił. Wszak to była woda na ich młyn. Wszak i oni nie uznawali nikogo i niczego, co było przed nimi; to albo nie zasługiwało na pamięć, albo powinno było być zwalczone.

Niepodobna było wprawdzie wystąpić od razu przeciw powszechnie uznanym sławom, czy to w dziedzinie nauki, czy sztuki i literatury; nie mogąc ich od razu zdruzgotać, należało osłabiać zręcznie ich dotychczas niewzruszone stanowisko, a w tym celu atakować całą epokę, jej ideowy kierunek, wykazując jednocześnie nowego kierunku wyższość i mistrzowstwo. Z dawnych pisarzy należało podnosić tych zwłaszcza, którzy wśród współczesnych nie mieli uznania, a oddając spóźnioną sprawiedliwość nieuznanym geniuszom, stawać tem samem na piedestale wspaniałomyślnych wskrzesicieli i bystrych badaczy.

Tym właśnie warunkom czyniło zadość owo dzieło, musiało więc znaleźć gorliwe poparcie Jaskini, chociaż wielu z jej członków sceptycznie kiwało głowami i po cichu wyrażało się ujemnie tak o dziele samem, jak o jego autorze.

Na zewnątrz jednak, niejako oficyalnie, dzieło to stało pod protektoratem Jaskini.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

administracyi. Mowca zarzucił dalej członkom dyrekcyi, rady nadzorczej i delegatom Banku, że z pożytkiem własnym, a ze szkodą Banku i tych, którzy im ufali, robili interesy na własną rękę. Nieprawdą jest — według p. dr. Tertila — jakoby wszechpolacy agitowali przeciwko Bankowi parcelacyjnemu, prawdą natomiast jest, że pieniądze z Banku szły na cele partyjne. na ogłoszenia w *Przyjacielu Ludu*.

Wkońcu polemizował jeszcze p. dr. Tertil z p. Stapińskim, między innymi z zarzutem tego posła, jakoby stronnictwo narodowo-demokratyczne sięgało po władzę. My — kończył mowca — jako stronnictwo młode, rwące się do życia, ściągamy na siebie niechęć wszystkich, choć celem naszym jest praca ekonomiczna i oświatowa, zasypywanie tych rowów. które inni między wsią a miastem wykopali.

Na tem o godzinie 11·30 w nocy zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na dziś, godzinę 10 rano.

Do głosu w dyskusyi ogólnej nad budżetem zapisani są jeszcze: przeciw budżetowi pp.: T. Staruch, Makuch i Dumka. za budżetem zaś pp.: dr. Battaglia, Skołyszewski i dr. Stefczyk.

Z komisyj sejmowych.

□ Wczoraj po południu i wieczorem obradowały komisye: gminna, szkolna, bankowa. przemysłowa, oraz klub prawicy sejmowej.

W komisyi gminnej referował p. Merunowicz sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie wykonywania nadzoru nad gminami i powiatami. Komisya uchwaliła rezolucye z wezwaniem Wydziału krajowego, aby częściej zwoływał zjazdy dla narad nad rozszerzeniem działalności Rad powiatowych, oraz wziął pod rozwagę, czyby nie należało zwoływać także konferencye delegatów miast dla wspólnych narad nad potrzebami gmin miejskich, utworzyć przy Wydziale krajowym biuro techniczne dla spraw gminnych i powiatowych, oraz ustanowić posadę inspektora lasowego dla fachowej pomocy przy uporządkowaniu gospodarki w lasach gminnych.

Dalej uchwalono rezolucyę, by lustracye wydziałów powiatowych przeprowadzał Wydział krajowy co dwa lata, oraz, aby przeprowadzał częste lustracye gmin i w tym celu w razie potrzeby przedłożył Sejmowi wniosek na d... powiększenie etatu urzędników. Następnie ma Wydział krajowy instrukcyę w sprawie pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów wyjaśnić w ten sposób, że pożyczki te mogą być przyznawane nietylko mieszkańcom wsi. ale także ubogim właścicielom zagród włościańskich po miasteczkach i przedmieściach miast większych.

Do Rządu uchwalono rezolucyę, wyrażającą ubolewanie, iż Rząd zwleka z przedkładaniem do Sankcyi projektów ustaw krajowych i wzywającą go do rychłego przedkładania tych ustaw do Sankcyi; dalej, ażeby Rząd przyspieszył rewizyę przepisów o rewersach demolacyjnych w rejonach fortecznych; ażeby przeprowadził reorganizacyę straży policyjnych we Lwowie, Przemyślu i Krakowie w myśl uchwały sejmowej na wzór istniejących straży cywilno-policyjnych w Wiedniu i Pradze.

Komisya uchwaliła następnie na podstawie referatu p. Górskiego projekt ustawy o utworzenie osobnej gminy „Krynica zdrój".

Petycyę gminy Ludwinowa, w pow. podgórskim, o przyłączenie do miasta Krakowa, przydzielono do referatu p. hr. Wodzickiemu.

Komisya szkolna załatwiła na podstawie referatu p. Długosza sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o budowie szkół ludowych.

Komisya bankowa załatwiła na podstawie referatu p. Żardeckiego sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności biura patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek. Wniosek referenta o podwyższenie gwarancyi kraju dla krajowej centralnej Kasy dla spółek rolniczych, przekazano Wydziałowi krajowemu do objawienia opinii i przedłożenia wniosku w krótkiej drodze wprost komisyi.

W komisyi przemysłowej przeprowadzono dyskusyę informacyjną nad przedłożeniem Wydziału krajowego o założenie Banku przemysłowego.

Referent tego przedłożenia w komisyi bankowej p. Loewenstein wyjaśnił, iż zamierza wprowadzić pewne zmiany w układzie z niższo-austryackiem Towarzystwem eskontowem, mianowicie, aby przynajmniej w pierwszych 3 latach Towarzystwo to akcyj swych nie pozbywało się, ewentualnie, aby kraj miał prawo pierwszeństwa kupna, dalej, aby położyć nacisk na to, że przyszły Bank zajmować się ma przedewszystkiem interesami przemysłowymi.

Po krótkiej dyskusyi oświadczyła się komisya jednomyślnie za przedłożeniem Wydziału krajowego z proponowanemi poprawkami.

Klub prawicy sejmowej obradował nad sprawą organizacyi rolniczej.

Ankieta
w sprawie fizycznego wychowania młodzieży szkolnej.

(VI.) W dalszym ciągu obrad ankiety, profesor gimnazyalny Boberski (Lwów) oświadczył, że jako nauczyciel nie może sympatyzować z myślą wprowadzenia ćwiczeń strzeleckich. Także ze stanowiska wojskowego przyniosłyby one wątpliwą korzyść. Cóż z tego, że uczniowie ćwiczyliby się przez dwa lata w strzelaniu, gdy potem przez cztery lata nie mieliby broni w ręku. A trzeba liczyć na to, że istotnie przynajmniej 20 prc. uczniów dopiero w cztery lata po maturze wstąpiłoby do wojska — po to. aby być oficerami, a u oficera niewiele zależy na umiejętności strzelania. Ale jako gimnastyk, mowca uchyla czoła przed praktyką. Spróbujmy, a potem można krytykować. Dla próby w każdym razie wartoby wprowadzić te ćwiczenia w kilku gimnazyach. Bądź co bądź pamiętajmy, że zabawy. sporty i gimnastyka. to najlepsza droga do fizycznego ukrzepienia młodzieży. Należy ją hartować, a równocześnie rozwijać w niej siły fizyczne — wpoić w nią zasady posłuszeństwa, wytrwałości i energię.

Bardzo dotkliwem złem jest coraz częstsza u młodzieży szkolnej krótkowzroczność. Chrońmy przed nią uczniów, a będziemy z nich mieli dobrych strzelców.

System igrzysk uważa mowca za najodpowiedniejszy do hartowania młodzieży.

Nauczyciel gimnastyki dr. Piasecki, zauważył, że błędem jest. gdy myśląc o przygotowaniu do wykształcenia wojskowego, zapomina się o zdrowiu przyszłych żołnierzy. A w ręku wojskowości znajduje się jeden z głównych środków dla tego celu: obszerne place musztry, które należałoby w odpowiednich dnia porach oddawać do rozporządzenia młodzieży. Dzisiejszy system gimnastyki (system Spiessa) za mało daje sposobności do ruchu. Trzeba więc posiłkować się innymi systemami. Także wycieczki możnaby wyzyskiwać dla kształcenia zręczności przez wprowadzenie prób w ocenianiu odległości, w szukaniu drogi, w przyzwyczajaniu do życia obozowego i t. d. Strzelnice przy szkołach średnich mogłyby niemało przynieść pożytku. Za wzór należałoby obrać Danię, gdzie w każdej niemal wiosce istnieje osobne *Skytteforening* (związek strzelecki), gdzie oprócz nauki strzelania uprawia się gimnastykę szwedzką i różne sporty.

Redaktor *Pestalozzi Ztg.*, nauczyciel Kerschbaum (Wiedeń). wyraża przekonanie, że należałoby polepszać materyalną dolę nauczycieli, jeśli mają oni sprostać swym rozległym zadaniom także co do wychowania fizycznego. Aby dać schroniskom młodzieży dzielnych kierowników, winnoby się też uwalniać nauczycieli, którzy obejmą to kierownictwo. od innych obowiązków szkolnych. Korzystanie ze schroniska musi być pozostawione wolnej woli uczniów. a związek pomiędzy schroniskami utrzymywać winno osobne pismo fachowe. W seminaryach nauczycielskich należy wprowadzić kursy ku kształceniu kierowników schronisk, a frekwentantów tych kursów wspierać stypendyami.

Wydawca kwartalnika, poświęconego sprawom fizycznego wychowania młodzieży. dr. Pimmer (Wiedeń) uskarżał się na coraz częstsze zabudowywanie wolnych przestrzeni we Wiedniu, tak. że grozi zupełne wkrótce zniknięcie rezerwoarów powietrznych w stolicy. Przedewszystkiem Ministerstwo oświaty interesowane jest w tem. by podobnemu zagwożdżeniu miasta zapobiedz. by ocalić place potrzebne dla ćwiczeń i zabaw młodzieży. Gdyby place takie zapewniono, zbytecznem byłoby budowanie sal gimnastycznych przy budynkach szkół średnich, wystarczyłyby przestronne dziedzińce boiska. Dla przeprowadzenia reformy fizycznej wychowania młodzieży. należy wybrać komisyę zawodową, w której zasiedliby również reprezentanci gmin, Towarzystw gimnastycznych i sportowych. Zainicyować tę akcyę jest rzeczą Ministerstwa oświaty.

KRONIKA.

Lwów, 21 stycznia.

— Kalendarz.

Sobota (22 stycznia):
Wincentego m. — Witysława. — Polyjewkta.

Wschód słońca o godzinie 7·09 rano, zachód słońca o godzinie 4·02 po południu.

---

11)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PIOTR CAHUZAC.

(Georges Beaume: „Pierre Cahuzac").

Część pierwsza.

IV.

(Ciąg dalszy).

Niebawem też Piotr Cahuzac pożegnał pp. Cartagril. Chciał pozostać sam ze swemi myślami, a przytem pragnął uniknąć konieczności przechodzenia w towarzystwie Kamili obok domu Aubesquierów. Mimowoli czuł. że ta piękna kobieta stała się już w jego sercu zwycięską współzawodniczką Amelii.

Pozostawszy sam, wśród pól o tej porze cichych, oddał się marzeniom.

Kamila, z urodzenia dziecko ludu, a dzisiaj szlachetna i dostojna pani, stanie się niewątpliwie dla niego wysłanniczką losu. Amelia byłaby niezawodnie wierną, kochającą i gospodarną żoną. Ale poślubiając ją, skazałby się on na wieczne czasy na współżycie ze sferą robotniczą, o wiele niższą od niego umysłowym poziomem. Z drugiej strony zerwanie z Aubesquierami, dla niego samego przykre, wywołałoby najgorsze wrażenie i gniewy wśród ludu. Przebaczonoby mu to jednak z czasem, zrozumiawszy sytuacyę. Sumienie jego było w rozstroju i rozmaite względy walczyły naprzemian z sobą, lecz wreszcie ambitny upór zwyciężył. Usiłując usprawiedliwić przed sobą samym chciwe pożądania, łączył on w myśli swój osobisty interes ze sprawą ludu.

Tak. On ożeni się z Kamilą, skoro tylko ona zostanie wdową. co już nastąpi może niebawem. A teraz dla osiągnięcia tego celu użyje wszelkich zasobów cierpliwości i chytrości.

Wrócił do domu. nie zatrzymawszy się w kawiarni de la Bourse. Na drodze spotkał kilku bogatych właścicieli z okolicy, którym się pierwszy ukłonił. Ale wszedłszy do mieszkania, spojrzawszy na siostrę, której naiwna i szczera prostota zbijała go zawsze z tropu, zdecydował się na połowiczną spowiedź.

— Widzisz, Wiktoryno, — ozwał się nieśmiało — już od dni kilku noszę się z myślą, aby ci powiedzieć, że najlepiej, abym został kawalerem.

— Jakto? dlaczego?

— Aby się całkowicie oddać sprawie ludu.... Aubesquierowie nie potrafiliby mnie zrozumieć....

Wiktoryna ze zdziwieniem patrzyła na niego. Instynktem swej prawości, odczuła kłamstwo, podstęp. Wstała z miejsca, drzwi zamknęła od ulicy i usiadłszy napowrót na swojem miejscu, rzekła stanowczo:

— Nie, to być nie może!

— Zaręczam ci. po cóż miałbym kłamać?

— Sama nie wiem... Ty jesteś taki dziwny.... Aleźby to była śmierć Amelii!

— Nie przypuszczam tego. Nie pojmuję też dlaczego ona mnie tak ściga?... Nie ma w tem przecież żadnego interesu, a jestem pewny, że rychło się pocieszy z innym....

— Jesteś zły i niesprawiedliwy. Ktoby cię dobrze nie znał, mógłby powiedzieć, żeś egoista.

— Niech sobie mówią, co się podoba. Prawdą jest jednakże, że chociaż ja i Amelia pochodzimy z tej samej sfery, to jednak wykształcenie nasze jest różne. Ona trzyma się przeszłości, ja dążę w przyszłość... A zresztą, kiedyś to, w tych dniach, ojciec jej, wieczorem w kawiarni szukał ze mną zaczepki....

— Co ty mówisz? Taki zacny człowiek. Nie rozumie cię, podobnie jak i ja, — oto wszystko.

— Tem gorzej. Nie chcę kłaść zdrowej głowy pod ewangelię. Pragnę pozostać wolnym. — No, jedźmy teraz. Przyzwyczaisz się wreszcie do tego....

Siostra spojrzała znowu bacznie na brata, przerażona szkaradą podobnego postępowania, które i na nią cień musiało rzucić. Przeniknął ją taki wstręt i żal. że jeść nie mogła.

— Nie ośmielę się tego nigdy powiedzieć Amelii — ozwała się po chwili.

— Dobrze. W niedzielę rano, gdy przyjdzie po ciebie, aby pójść do kościoła, sam jej oświadczę, że chcę pozostać wolnym.

— Będziesz miał tę odwagę?

— Muszę ją mieć.

Wiktoryna wciąż sztywnie patrzyła na niego. On wytrzymywał jej wzrok, że wreszcie musiała spuścić oczy, czerwieniąc się. Piotr udawał zupełnie spokojnego i zaraz po obiedzie, poszedł perorować w kawiarni. A nazajutrz chodząc od winnicy do winnicy, głosił konieczność rozpoczęcia bezrobocia. W ten sposób odwracając umysły ku polityce, sądził, że potłumi rozgłos zerwania z Amelią.

Natomiast w pałacu Cantagrilów, w owem ognisku arystokratycznej wytworności, słabły jego rewolucyjne popędy, które nabierały mocy w blasku słońca i wobec rzesz robotniczych. Wybierając się tam tegoż dnia wieczorem, przygotowywał się do tego, by wykwintnością swego stroju i doborem frazesów olśnić Kamilę.

P. Cezar, chcąc nastręczyć Kamili sposobności do jakiej takiej rozrywki, a sądząc, że błyskotliwość paradoksów Piotra, bawić ją będzie, chociaż nie zdoła przekonać, oczekiwał go w saloniku parterowym, urządzonym wygodnie i stosownym do poufnych pogadanek. Gdy zmierzch zapadł, zamknięto okiennice i zapalono liczne światła w kandelabrach, odbijające się w pięknych, starożytnych zwierciadłach. P. Cezar przygotowywał sam czarną kawę na małym stoliczku. Odwrócony plecami od okna spoglądał od czasu do czasu na Kamilę, siedzącą na kanapie i nieco zażenowaną tem, że nie miała żadnego zajęcia.

— A otóż i Piotr idzie... — ozwał się p. Cezar.

— Zdaje się, że tak.

— Poznajesz już jego kroki?

W tej chwili wszedł Piotr, uśmiechnięty.

— Siadaj na kanapie — żartował Cezar — na swojem zwykłem miejscu! Nie obawiaj się Kamili. — I nalewając kawę do filiżanek, nieustannie żarty stroił z tak niewymuszoną swobodą, że wreszcie rozbawił całe towarzystwo.

Niebawem potoczyła się szczera, poufała rozmowa. Kamila, zachęcona zręcznemi pytaniami Cezara, poczęła opowiadać o swojem dzieciństwie i pierwszych latach młodości, spędzonych w ubóstwie, ale w uroczym spokoju.

— Już teraz, o tej porze — mówiła w rozmarzeniu tęsknem — Julka musi usypiać w łóżeczku, ojciec pali swoją fajeczkę. A ja, gdybym tam jeszcze była, szyłabym pewnie...

— I czuła się pani podówczas zupełnie szczęśliwą?

— Pewnie szczęśliwszą od ciebie — przerwał Cezar. — Ty ciągle pogrążony jesteś w zadumie. I teraz jesteś pewny...

— Niezawodnie — wtrącił Cahuzac. — I pod niską strzechą gnieździ się szczęście. I niejeden bogacz dobrze by uczynił, gdyby poszedł do biednych uczyć się żyć po prostu, a pożytecznie.

Wpadłszy na ten temat. Piotr począł wymownie rozwijać obraz idealnego społeczeństwa, w któremby nie było ani krzywd. ani niesprawiedliwości, tylko bezwzględna równość i braterstwo. Obraz kreślony był tak pięknemi barwami, tak przedziwnie oświetlony wymownem słowem, że Kamila mimowoli poczęła się rozmarzać, a nawet p. Cezar umilkł, pogrążony w zadumie.

— Ach, gdyby nas tylko słuchać chciano! — kończył Piotr. — Gdyby chciano uwierzyć w naszą dobrą wolę!... Ale niestety. otoczeni jesteśmy samolubnymi głupcami....

Na te słowa rozsądek p. Cezara ocknął się nagle. Nadto dobrze znał ludzi, by mógł zbyt długo pozostawać pod wrażeniem podobnych fantastycznych obrazów i dać się złudzić pozorną szlachetnością tych wywodów. Pospieszył więc zaprotestować.

— Mój Piotrze — rzekł — taki raj, o którym ty mówisz, istnieje niewątpliwie, ale nie na naszej ziemi, lecz na tamtym lepszym świecie. Ale ty w życie zagrobowe nie wierzysz, i ztąd twoja udręka, chęć urzeczywistnienia tego za życia, w co po śmierci nie wierzysz. Ale po doświadczeniach życiowych ockniesz się i — uwierzysz.

Piotr, aby nie psuć sobie rozkosznej chwili, którą mógł spędzić z Kamilą, zaniechał dyskusyi. Niedługo już jednak zabawił. Snać lękał się spowszednieć, a może nie chciał spłoszyć wywartego wrażenia, którego się domyślał.

Przy pożegnaniu zdało mu się, że uścisk dłoni Kamili był cieplejszy, niż pierwej.

Po odejściu Piotra, Cezar rzekł do żony.

— Ach, ten Cahuzac! Jaki on zdolny, jaki wymowny! Mógłby rzeczywiście zapanować nad całą okolicą, gdyby miał więcej umiarkowania....

— Nie wydaje mi się złym....

— Och, wcale nie. Teraz, gdy ty tu jesteś, weźmiemy się do niego oboje, aby go pomiarkować. Kobiety najlepiej to potrafią....

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Na początku wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Ciuchciński, zabrał głos przed porządkiem dziennym r. dr. Stesłowicz. Mowca podniósłszy, że na dwu posiedzeniach Rady m. Krakowa poruszono myśl, aby siedzibą utworzyć się mającego Banku przemysłowego był Kraków, a prezydent dr. Leo przyrzekł nawet dołożyć wszelkich starań, aby życzeniu temu stało się zadość, postawił wniosek nagły następującej treści: Rada m. Lwowa uprasza prezydenta p. Ciuchcińskiego i posłów lwowskich, ażeby przeciwdziałali zamiarom Krakowa i postarali się o to, by w myśl przedłożenia Wydziału krajowego, siedzibą Banku przemysłowego był Lwów. W motywach tego wniosku podniósł r. dr. Stesłowicz, że Lwów jest punktem centralnym ruchu handlowego i pieniężnego i siedzibą władz centralnych.

Po przemówieniach rr. Olszewskiego i Jonasza, nagłość i sam wniosek uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada objąć na własność ul. Friedrichów i oświadczyć się za udzieleniem mag. farm. Madeyskiemu koncesyi na aptekę w ul. Wagilewicza, poczem, po odroczeniu dyskusyi nad nowelą do ustawy wodociągowej do następnego posiedzenia, zamknął prezydent p. Ciuchciński posiedzenie jawne i zarządził tajne, celem omówienia sprawy projektowanych we Lwowie na r. 1910 wystaw.

Po obszernej na ten temat dyskusyi wybrała Rada komitet, złożony z 15 radnych, reprezentantów wszystkich klubów radzieckich, który wspólnie z prezydyum miasta ma się w przeciągu tygodnia zastanowić nad pytaniem, czy i jakie wystawy należy urządzić w r. 1910, ewentualnie w latach następnych, oraz przedstawić program uroczystości grunwaldzkich w mieście Lwowie.

Wkońcu nadała Rada prezenty na posady stałych nauczycielek pp. Lewickiej i Katzowej.

— **Bal prasy,** który, jak wiadomo, odbędzie się w dniu 1 lutego, zapowiada się w całem słowa znaczeniu wspaniale. — Zainteresowanie wśród publiczności jest olbrzymie, a ogranicza się nietylko do Lwowa, gdyż nawet z dalekiej prowincyi napływają ciągle całemi masami listy ze zgłoszeniami współudziału w balu. Również znaczna część lóż zakupiona została przez osoby z poza Lwowa. Wszystko to świadczy o niezwykłem naprawdę zainteresowaniu tegorocznym balem prasy. Świadczy o tem także popyt na bilety do amfiteatru. Loże zostały już prawie w zupełności rozsprzedane, a z miejsc drugiego piętra pozostała jeszcze tylko nieznaczna liczba krzeseł po 3 i 2 kor. Wobec olbrzymiego zainteresowania, Komitet balowy pracuje z podwójną energią, aby naprawdę godnie odpowiedzieć rozbudzonym oczekiwaniom, a nawet je przewyższyć. O tem, że usiłowania Komitetu uwieńczy w całej pełni powodzenie, nie można nawet wątpić, znając szczęśliwą jego rękę w tym kierunku z dotychczasowych a tak świetnych balów.

— **Koło literacko-artystyczne.** W piątek 28 b. m. prelekcya Maryana Gawalewicza: „O teatrze i literaturze dramatycznej Japończyków“.

W niedzielę 30 b. m., koncert śpiewaczki p. Liny Sieradzkiej, artysty-śpiewaka p. Augusta Dianniego i pianisty p. Zygmunta Rawity-Gawrońskiego. P. Oskar Łoziński wygłosi przy muzyce liryki Safony i Anakreonta w przekładzie J. Pietrzyckiego.

— **Wieczór Klubu czwartkowego** urzędników Namiestnictwa, urządzony wczoraj w salach Strzelnicy miejskiej, powiódł się pod każdym względem doskonale, raz jeszcze utwierdzając piękną tradycyę tych zabaw, odznaczających się wielką werwą i animuszem oraz doborem towarzystwa. Do tańców stawało bez mała sto par, a szary świt dopiero przypomniał rozbawionym, że czeka ich nowy dzień pracy.

— **Ulgi kolejowe dla zwiedzających Powszechną wystawę łowiecką w r. 1910.** Na konferencyi dyrektorów kolei państwowych, uchwalono dla zwiedzających I międzynarodową wystawę łowiecką w Wiedniu 1910 — o ile podróż do Wiednia przekracza odległość 50 klm. — wydawać karty powrotne dla pociągów osobowych z opustem 20 prc. Kart tych można użyć także dla pociągów pośpiesznych za odpowiednią dopłatą.

— **Państwowa Rada kolejowa.** Na dzień 26 b. m. został zwołany komitet, wybrany z grona członków państwowej Rady kolejowej, celem zastanowienia się nad gospodarczemi i finansowemi kwestyami na wypadek zaprowadzenia trakcyi elektrycznej na austryackich kolejach państwowych. Komitet ten składa się z 15 członków. Z Galicyi należą do niego pp. C. Kochanowski, starszy radca leśnictwa i dr. A. Nimhin, burmistrz miasta Stanisławowa. Tło obrad stanowić będzie referat członka tegoż komitetu i posła do Rady państwa, dra W. Ellenbogena.

— **Stypendyum artystyczne.** Wydział Kasyna miejskiego we Lwowie na onegdajszem posiedzeniu uchwalił udzielić stypendyum z fundacyi Malinowskiego p. Józefowi Rufferowi z Krakowa.

Wydział Kasyna miejskiego nie po raz pierwszy daje dowód, że umie się wznieść ponad zwyczajny poziom komitetów zarządzających stypendyami, skoro oświadczył się jednogłośnie za kandydatem, za którym przemawiały tylko jego kwalifikacye.

P. Józef Ruffer, młody poeta, autor „Posłania do dusz“ (1903, Księgarnia Polska B. Połonieckiego) znany także jako tłumacz dzieł poetów francuskich i włoskich, drukowanych w pismach krakowskich, warszawskich i lwowskich, i osobno w książkach (ostatnio „Myśli“ Leopardi'ego, tom VI „Symposionu“ Księgarni Polskiej) — studyuje od lat kilku z powodzeniem rzeźbę w krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Stypendyum obecne ułatwi mu dalszą pracę, oby na jak największą chlubę sztuki polskiej.

— **Towarzystwo weteranów z roku 1863/4** odbędzie doroczne walne zgromadzenie w sobotę, 22 b. m., o godzinie 5 po południu w sali lwowskiej Rady miejskiej. Po zgromadzeniu zebranie koleżeńskie w sali zakopańskiej restauracyi p. Töpfera przy ul. Trybunalskiej.

— **Zgromadzenie strejkujących uczniów** kursu budowlanego państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie odbyło się wczoraj przed południem. Uchwalono strejkować do 30 b. m., w którym to dniu odbędzie się zwołane *ad hoc* zgromadzenie majstrów murarskich. Jeżeli do tego czasu nie zostanie zapewnione zniesienie rozporządzenia z października 1909, dopuszczającego już po 4 latach praktyki nieukwalifikowane siły budowlane do majstrostwa, uczniowie kursu mają gremialnie wypisać się z tego kursu i wszyscy wniosą podania o koncesye budowlane.

— **Nowe stypendyum dla uczniów seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej.** Wydział Rady powiatowej w Ropczycach wpłacił do zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ kwotę 100 kor., tytułem stypendyum dla jednego ucznia seminaryum w Białej na r. 1910.

Nadto Rada miasta Tarnowa uchwaliła wstawić do budżetu gminnego na r. 1910 również kwotę 100 kor. na pomnożenie funduszu stypendyjnego dla wychowanków tegoż zakładu.

— **Konkurs na posag.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 300 koron z fundacyi posagowej gminy m. Lwowa, imienia Arcyksiężniczki Gizeli, rozpisał magistrat tutejszy konkurs z terminem do 28 lutego 1910 r. — Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania, osierocone po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, przynależne do gminy miasta Lwowa, wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24, ubogie, dobrego zachowania się i które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy. — Osoby, które raz otrzymały posag z tej fundacyi, nie mogą go otrzymać powtórnie. — Podania opatrzone w metryki urodzenia, poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wnieść należy w powyższym terminie do magistratu. — Podania należycie nieudokumentowane lub wniesione po terminie, nie będą uwzględnione. — Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez właściwe urzędy duchowne i cywilne.

— **Komitet Balu naftowego** przypomina, że bilety wstępu na bal tylko za zaproszeniem nabywać można do niedzieli w biurze krajowego Tow. naftowego (ul. Kraszewskiego 5 II p.) codziennie do godz. 4, a w niedzielę 23 b. m., jako w dzień balu, przez cały dzień przy kasie w Kasynie miejskiem.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne** odbędzie posiedzenie naukowe w sobotę, dnia 22 b. m., o godzinie 8 wieczorem w seminaryum filozoficznem Uniwersytetu. Prof. dr. Józef Nusbaum-Hilarowicz wygłosi odczyt: „Poglądy ewolucyjne Juliusza Słowackiego w „Genezis z Ducha“.

— **«Skała»** lwowska urządza w niedzielę, 23 b. m. wieczornicę dla członków, ich rodzin i przez nich wprowadzonych gości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Koncert Franciszka Navala,** zapowiedziany na 24 b. m., został z powodu poważnej choroby artysty odwołany. — Pieniądze za zakupione bilety zwraca lub też wymienia na bilety koncertów Burmestra lub van Hulsta — skład nut Zadurowicza, Akademicka 8.

— **„Gwiazda“** lwowska urządza w niedzielę, 23 b. m. wieczornicę z tańcami.

— **Z powodu zawiei śnieżnych** wstrzymano ruch pociągów na linii Łupków-Cisna, przypuszczalnie na trzy dni.

— **Krakowski komitet Tow. Dziennikarzy polskich** donosi, że ze względu na krótkość tegorocznego karnawału, oraz na znaczną liczbę zapowiedzianych balów, niechcąc wytwarzać współzawodnictwa przygotowanym już zabawom, postanowił nie urządzać w tym roku reduty prasy i w miejsce reduty przygotuje w sezonie postnym na cele Tow. Dziennikarzy polskich inną publiczną zabawę.

— **Lwowskie stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej** urządza d. 1 lutego wieczór z tańcami w salach Strzelnicy miejskiej.

— **Ślub** panny Blanki Bieńkowskiej, córki ś. p. dr. Adama, radcy sekcyjnego w Prezydyum Rady Ministrów i pani Heleny Bieńkowskiej, z p. Władysławem Żelewskim, inżynierem i właścicielem dóbr ziemskich, odbył się w sobotę, 15 b. m., w kościele OO. Zmartwychwstańców Wiedniu.

— **Dla hodowców koni** ważne ogłoszenie w sprawie zakupna remont dla c. k. obrony krajowej znajduje się w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

(△) **Z izby sądowej.** Wczorajsza rozprawa karna przeciwko b. kawiarce Maryi Zierkiewiczównie zakończyła się wyrokiem, skazującym ją na 4 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną przed sądem wojskowym na osobie rotmistrza p. Feliksa Chrząszcza. Skazana zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

(△) **Świętokradztwo.** Nieznana szajka złodziei plondrowała ubiegłej nocy w starożytnym kościele św. Wojciecha, znajdującym się na odludnem miejscu, przy końcu ul. św. Wojciecha, nad Zniesieniem. Złodzieje rozbili przedewszystkiem drzwi wchodowe, a następnie szukali po kościele drogocennych przedmiotów. Rozbili w tym celu *tabernaculum*, a także puszkę z drobną monetą. Prócz zawartości puszki, t. j. nieznacznej ilości drobnych pieniędzy, niczego więcej nie zabrali, bo wszystko, co służy do nabożeństwa, odprawianego w tym kościele tylko raz na tydzień, zabrano z kościoła, jakby w przeczuciu, że będzie wykonany zamach złodziejski. Złodzieje zadowolili się małym łupem i uszli. Policya prowadzi energiczne śledztwo.

△ **Pożar.** W rafineryi nafty Landesberga i Spki za rogatką Żółkiewską pękła wczoraj rura, doprowadzająca ropę ze zbiornika do paleniska. Powstały ogień zasypano piaskiem. Szkody niema żadnej.

△ **Pożar w magazynie trumien.** Ubiegłej nocy przed godziną 12 wybuchł w magazynie trumien miejskiego Zakładu pogrzebowego, znajdującym się w realności przy ul. Kochanowskiego l. 64 groźny pożar od żelaznego piecyka. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej miejskiej straży pożarnej ogień w krótkim czasie zlokalizowano, lecz szkoda wynosi kilka tysięcy koron. W płonącym magazynie nadpaliła się bowiem część sufitu, a nadto jest około 60 trumien i 4 katafalki zniszczonych.

△ **Nagła śmierć.** Kobieta, która wczoraj znagła nagle w ulicy Klasztornej, nazywała się Antonina Lisowska i liczyła 74 lat.

— **Strejk dzieci szkolnych.** Oprócz strejku polskiej dziatwy szkolnej w Polskiej Ostrawie, wybuchł w poniedziałek, 17 b. m., także strejk podobny w sąsiadujących z Polską Ostrawą, Michałkowicach.

— **Obchód setnej rocznicy urodzin Chopina w Poznaniu.** W Poznaniu zawiązał się komitet dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Chopina (22 lutego). Komitet ten, do którego należą wszyscy najwybitniejsi muzycy i melomani poznańscy, tudzież grono wybitniejszych obywateli, ogłosił gorącą odezwę do społeczeństwa.

— **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj rano na stacyi Chełmek dwa pociągi towarowe, dążące w przeciwne strony, w czasie wymijania się, otarły się o siebie tak, że lokomotywa jednego pociągu wjechała w bok drugiego. Jeden z hamowniczych Władysław Zając złamał nogę i odniósł kontuzye na całem ciele. Przywieziono go pociągiem specyalnym na dworzec krakowski, zkąd pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Ponieważ w Chełmku oba tory zostały zawalone, podróżni pociągów osobowych musieli się przesiadać. Po południu usunięto przeszkody i oczyszczono tory.

Z Wiednia.

18 stycznia 1910.

(Muzycy polscy w Wiedniu. — Ślewiński. — Z „Volkstheatru“. — „Sędziowie“. — Wieczór mazurowy. — Odznaczenie).

Muzycy polscy często zjeżdżają do Wiednia. Stolica Austryi ma bowiem publiczność chętnie odwiedzającą koncerty, a dostatecznie wykształconą muzycznie, aby ocenić wartość produkującego się wirtuoza. Koncertowa wiedeńska publiczność jest dość wytworna i dość zimna, oklaski rzadko entuzyastyczne, chyba, że gra Paderewski, albo Hubermann, albo Marteau, czy też śpiewa Selma Kurz.... Jeśli Wiedeńczycy są z koncertanta zadowoleni, gotują mu tzw. „ciepłe przyjęcie“ — i to już znaczy wiele.

„Ciepło przyjęto“ polskiego skrzypka Wacława Kochańskiego, który koncertował w ubiegłym miesiącu: krytyka przyznała mu wiele zalet, jak inteligencyę muzyczną, piękny ton, dobrą technikę. Wczoraj koncertował Jerzy Lalewicz, doskonały pianista, prof. konserwatoryum krakowskiego. I jemu towarzyszyło sporo powodzenia. Na 22 b. m. zapowiedziano drugi koncert Bronisława Hubermanna; bilety na ten koncert już rozsprzedano. Znakomity artysta poświęcił program koncertu pamięci twórcy „Królowej Saby“, Goldmarcka — grać będzie wielki jego koncert skrzypcowy i kilka drobniejszych transkrypcyj innych kompozycyj jego pióra. D. 5 lutego koncertować będzie Leopold Godowski, wprowadzający publiczność w zdumienie swą fenomenalną techniką, w końcu zaś przyszłego miesiąca da koncert Michał Zadora, młody, wysoce utalentowany pianista, który z powodzeniem w ostatnich dwu latach występował w niemieckich salach koncertowych.

W „Secesyi“ otwarto w sobotę 15 b. m. 35 wystawę w obecności reprezentantów Ministerstwa oświaty, miasta Wiednia oraz bardzo licznej zaproszonej, doborowej publiczności. Wystawa obecna obejmuje wystawy zbiorowe rzeźbiarzy i malarzy. W rzędzie tych ostatnich znajduje się Władysław Ślewiński, który w mniejszych salach wystawił sporą kolekcyę obrazów, studyów i szkiców, przeważnie z Paryża. Dzienniki wiedeńskie w krótkich sprawozdaniach z wernisażu „Secesyi“ oddają duże pochwały znakomitemu artyście.

W „Volkstheatrze“ grano wczoraj przy zapełnionej widowni po raz czwarty „Głupiego Jakóba“ trzyaktową komedyę Tadeusza Rittnera. Sztuka Rittnera ukazała się równocześnie w wydaniu książkowem nakładem wielkiej niemieckiej firmy wydawniczej Egona Fleischla. — Na repertuar „Volkstheatru“ weszła świeżo komedya Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“. Premiera wybornej tej komedyi odbędzie się jeszcze w tym sezonie.

„Intimes Theater“ zapowiedział na 16 b. m. na literackie *matinée* wystawienie „Sędziów“ Stanisława Wyspiańskiego w przekładzie K. Różyckiego. W ostatniej niemal chwili przełożono premierę „Sędziów“ na niedzielę, 30 b. m., celem lepszego wystawienia tragedyi.

W sobotę 15 b. m. w salach hotelu „Continental“ odbył się doroczny polski „Wieczór mazurowy“. Wiedeńskie wieczory mazurowe mają ustaloną swą sławę i tradycyę. Przez długie lata były one jednym z najbardziej eleganckich balów, na którym zbierało się najlepsze towarzystwo, a bawiono się wspaniale. Stroje narodowe, czasem i sukmany chłopskie, dodawały charakteru tej zabawie, polski mazur wlewał w nią zapał i życie. I dziś jeszcze wieczór mazurowy jest jedną z najpierwszych zabaw karnawałowych, odwiedzanych bardzo chętnie przez towarzystwo wiedeńskie. W tym roku udał się on wybornie. W salach ślicznie ustrojonych kwiatami i obrazami zebrało się blisko 700 osób. Komitet, któremu przewodniczył JE. P. Minister skarbu, dr. Biliński, a w którego pracach brali dzielnie udział pp.: radca Dworu Struszkiewicz, radca Dworu Wł. J. Fedorowicz, dr. Spanier, dr. Bartoszewski, dr. Turzański, dr. Sabatowski i w. i. żywo pracował i gorąco się troskał o powodzenie wieczoru.

Tegoroczny wieczór mazurowy zaszczycili swą obecnością JE. P. Prezydent Ministrów dr. Bienerth wraz z małżonką, JE. P. Minister skarbu dr. Biliński z małżonką, JE. P. Minister handlu dr. Weiskirchner z rodziną, JE. P. Minister oświaty hr. Stürgkh, JE. P. Minister Galicyi dr. Wł. Dulęba z rodziną, inspektor armii JE. br. Albori, szef sekcyi JE. dr. Kniaziołucki z rodziną, szef sekcyi Wacław Zaleski, szef sekcyi Engel, prezydent senatu Sawicki, wiele osób z arystokracyi polskiej i niemieckiej, wielu wyższych wojskowych, wszystkie wybitniejsze osobistości z kolonii polskiej w Wiedniu i t. d. Zabawa ogromnie ożywiona trwała do godz. 6·30 rano. Aranżował p. Mussil. Pań było wiele, toalety prześliczne.

K. Bar.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie komedyi Fredry „Damy i Huzary“ poprzedziła konferencya literacka artystycznego kierownika naszego dramatu p. Maryana Gawalewicza. Jest to w życiu teatru lwowskiego nowość, której tylko przyklasnąć należy. Dzisiejsza literatura dramatyczna wymaga niejednokrotnie komentarza. Dobrze jest upewnić się przed podniesieniem kurtyny o zamiarach autora, o tendencyi jego utworu, o myśli przewodniej jaka kierowała inscenizacyą i reżyseryą danego dzieła. Takie słowo wstępne, wygłoszone rozumnie przez należycie ukwalifikowanego prelegenta, usuwa nieporozumienia między sceną a widownią, zwraca uwagę na pewne momenty, które mogą przejść niespostrzeżenie, wyświetla nie dość czasem jasne postawienie tematu, budzi zarazem żywsze i ogólniejsze zainteresowanie teatrem, który obok celu dostarczania rozrywki umysłowej, powinien zawsze pamiętać o swych zadaniach kulturalnych.

A ileż to zdarza się razy, że na afiszu pojawi się jakieś nazwisko na pozór ogólnie znane, a w rzeczywistości zapomniane, przebrzmiałe. Ileż razy pamięć widza sięga usilnie do skąpych resztek zasobów wiedzy szkolnej i nie znajduje w nich nic, prócz kilku pustych frazesów i pomieszanych ogólników o jakiejś epoce literackiej czy pisarzu, który tej epoki jest wyrazem?

Dlatego witamy z radością dobrą, rozumną myśl takich konferencyj, które staną się niewątpliwie nową i silną atrakcyą teatru lwowskiego. P. Gawalewicz jest bowiem idealnym

conferencierem. Rutyna profesora warszawskiej szkoły dramatycznej, doskonała znajomość teatru, wrodzony smak i ta prawdziwie europejska kultura, której dowodem jest cała długoletnia działalność literacka p. Gawalewicza — nadają jego słowu żywemu wartość wyjątkową. P. Gawalewicz referatu swego nie czyta, lecz wygłasza go z pamięci w wytwornych pod względem formy a treściwych okresach myślowych. Wczoraj mówił o Fredrze. Tłumaczył się, że przemówienie obliczone na czas krótki nie może z natury rzeczy wyczerpać tematu tak bogatego i rozległego, jakim jest charakterystyka ojca komedyi polskiej, dał więc tej charakterystyki momenty najważniejsze. W kilku rzutach zarysował tło epoki poprzedzającej pojawienie się autora „Ślubów“ i „Zemsty“. Zauważył słusznie, że komedya polska nie istniała właściwie przed Fredrą, nie miała oparcia w teatrze. Literaturze dramatycznej zbywało na samodzielności, a przedewszystkiem na bezpośrednim kontakcie ze społeczeństwem. Naród sensatów, który sam z siebie śmiać się nie umiał, a do wesela potrzebował małmazyi, nie mógł zdobyć się samorzutnie na równorzędny z innymi narodami rozwój teatru i komedyi polskiej. Byliśmy na to zbyt refleksyjni, a życie nasze stroiło się zawsze na nuty minorowe. Plątały nam się po głowie figliki różne a nawet i humor rubaszny, lecz z tego humoru nie wyrosło ani jedno dzieło duże, któreby dałoby początek komedyi swojskiej, oryginalnej i takiej, jak ją stworzył dopiero — Fredro. Postać ta zjawiła się w chwili przełomowej. Klasycyzm zamierał, romantyzm świtał. Cała Polska rozpadła się na dwa obozy, dwa kierunki. Fredro nie należał do żadnego stronnictwa, o żadne hasła nie walczył — był tylko sobą. Złożywszy hołd ojczyźnie z krwi i odwagi, wrócił pod rodzinną strzechę, a zamieniwszy szablę oficerską na pióro chciał służyć ojczyźnie tak jak umiał i jak mu to nakazywał głos wewnętrzny jego duszy. Tworzył z wewnętrznej potrzeby, z „dyletantyzmem wielkiego panicza“, tworzył coś, z czego sam nie zdawał sobie sprawy. Paryż, Molier, świeże wrażenia obozowe, życie pełne przygód, podsuwało mu coraz to nowe tematy, które ugruntowały wreszcie jego sławę i nadały mu zaszczytne imię ojca komedyi polskiej. Sława ta nie przyszła odrazu. Wszak pierwsze próby Fredry odrzucił Kamiński, dyrektor teatru lwowskiego; prawdziwe dopiero laury dała mu Warszawa, a za nią Polska cała!

Zdawało się wszystkim, że błogosławieństwo Boże spłynęło na scenę naszą, która odżyła, urosła w promieniach duszy Fredrowskiej. Z dnia na dzień niemal stworzyło się to, czego dotąd nie było: komedya i to komedya na wskróś polska, przejęta duchem narodowym, komedya Polski szlacheckiej z jej rozmachem, fantazyą i poezyą, której nikt przed Fredrą tak nie wyczuł i nie zrozumiał.

Entuzyazm, jaki wzbudziły arcydzieła Fredry, nie był też nikomu dziwny. Toż odzwierciadlała się w nich dusza najliczniejszej podówczas warstwy społeczeństwa — szlachetczyzny polskiej! Odbicie jej rozjaśniło uśmiechem dobrodusznym oblicze Talii, było owym promieniem słonecznym, który padł w pomrokę naszych smutków i zawodów, był owym talizmanem, jakim krzepiły się serca i nadzieje wszystkich.

Po latach tryumfów nadszedł jednak rok 1835, który stał się przełomowym w działalności Fredry. Znaleźli się ludzie, którzy pozazdrościli mu wawrzynów. Pol, a szczególniej Goszczyński znaleźli się w ich szeregach. Napisano, że Fredro to pisarz płytki, bawidama, a przedewszystkiem zgoła nie — polski, nie narodowy! Ugodzono go nielitościwie w miejsca najwrażliwsze, zarzucono zbrodnię w jego oczach największą: niepolskość. I Fredro umilkł. „Tym werdyktem rozdeptano mi serce“. Nie można było zabić talentu tak oryginalnego i bujnego, ale można było ten talent zniechęcić i przygłuszyć. Uczyniono to więc skwapliwie, zmuszając Fredrę do usunięcia się w zacisze domowe. Odtąd autor „Zemsty“ pisze tylko dla siebie, dla rodziny, lecz już bez wiary w siebie i bez tej podniety, jaką daje oglądanie swoich utworów na scenie.

Zatrzymawszy się dłużej na owym epizodzie, zakończył go prelegent ogólną charakterystyką dorobku literackiego Fredry i przeszedł następnie do pytania, czy komedye Fredrowskie starczą na dzisiejsze potrzeby teatru?

Zmienił się wprawdzie — mówił p. Gawalewicz — stosunek społeczeństwa do tendencyj, a nawet i do treści tych komedyj — typy Fredrowskie zmalały w zestawieniu z ludźmi i kierunkami myślowymi czasów obecnych, jeżeli idzie jednak o to, aby wyjść z teatru po przedstawieniu Fredry z otwartemi ramionami, a nie z pięścią zaciśniętą w kułak, jeżeli kto szuka w teatrze odświeżenia umysłu, to Fredro, mimo wszystkich archaizmów, mimo przebrzmiałych już haseł swoich, będzie dlań zawsze tem nabożeństwem w sztuce, tym relikwiarzem, który podnosić należy wysoko ponad głowy tłumu, aby krzepił i umacniał ducha, aby rozsiewał wokół światła czystej, narodowej sztuki!

Niestety — coraz trudniej jest zachować w przedstawieniach Fredry ów nastrój świąteczny, nastrój — nabożeństwa w sztuce. Dzisiejsze pokolenie artystów odbiegło daleko od tego świata, jaki opisuje Fredro.

Rychter, Smoluchowski, Nowakowski, z żyjących Leszczyński, Rapacki, utrzymywali jeszcze na scenie żywe tradycye Polski szlacheckiej, Polski XVIII i pierwszej połowy XIX w. Tradycye te zamierają jednak powoli, lecz stale, warto więc doprawdy pomyśleć nad tem, aby je ożywić i zatrzymać dla sceny polskiej i polskiego teatru.

Po pięknej prelekcyi p. Gawalewicza, którą nagrodzono długo niemilknącymi oklaskami, odegrano „Damy i Huzary“ z udziałem pp.: Feldmana, Jaworskiego, Fiszera, Gostyńskiej i Otrembowej w rolach główniejszych. Całość przedstawienia wypadła na ogół bardzo poprawnie, w tempie żywem i nastroju, który miał w sobie wiele humoru i Fredrowskiego zacięcia. *(aw).*

Z teatru donoszą: Pod kierunkiem kapelmistrza p. Stermicza i reżysera p. Florjańskiego odbywają się obecnie przygotowania do wystawienia opery Mieczysława Sołtysa „Opowieść ukraińska“, podług poematu Malczewskiego „Marya“. Operetka studyuje „Krysię leśniczankę“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w piątek, po raz 1 (wznowienie) „Panna mężatka“, komedya w 3 aktach Józ. Korzeniowskiego, z udziałem Anny Gostyńskiej, Trapszo Ireny (rola tytułowa), Gustawa Risińskiego, Michała Szoberta, Franciszka Wysockiego i Maryana Brokowskiego; po raz 1 (wznowienie) „Pocałunek“, komedya w 1 akcie T. Banville, z p-ną Sznage-Zielińską i p. Nowackim, oraz „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, z pp. Trapszo Ireną, Karolem Adwentowiczem, Józefem Chmielińskim, Ferdynandem Feldmanem i Adolfem Walewskim w głównych rolach.

W sobotę, o godz. 3 po poł. ku uczczeniu rocznicy styczniowej „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 3 „Mazepa“, opera w 4 aktach Ad. Münchheimera, gościnny występ Henryka Drzewieckiego, art. opery warszawskiej.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po poł. „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, Lucyana Rydla.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 10 „Walc miłości“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota, „Pod górę“, sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego. (Nowość).

Niedziela, po poł. „Betleem Polskie“. jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

Niedziela, wieczorem „Wielki Fryderyk“, sztuka w 6 aktach Adolfa Nowaczyńskiego. (Początek o godz. 7-ej).

Z Izby sądowej.

Rozprawa Janiny Borowskiej.

Kraków, 20 stycznia.

Siódmy dzień rozprawy.

Dalsze przesłuchanie świadka Borowskiego.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od dalszego przesłuchania dr. Maryana Borowskiego.

Przew.: Co panu wiadomo o interwencyi żony u redaktora *Nowin* Szczepańskiego.

Sw.: Dn. 13 września przybyłem do Krakowa z wnioskami dowodowymi w sprawie Haeckera, które wydrukowałem we Lwowie na życzenie Lewickiego. Wskutek tych wniosków spodziewaliśmy się silnych ataków ze strony socyalistów, zależało nam więc na pozyskaniu jednego z dzienników, w którym moglibyśmy dawać odpowiedzi nz te ataki. Odpowiednie do tego wydawały się nam *Nowiny.* Udałem się więc do redaktora ich p. Szczepańskiego za poradą p. Bylickiego, którego poznałem przy sposobności awantury z Krzysztoniem. D. 14 września, a więc nazajutrz, Lewicki prosił mnie, abym się udał do Szczepańskiego i zapytał, czy nie umieściłby w swem piśmie artykułu, polemizującego z partyą socyalistyczną. Uczyniłem tej prośbie zadość. Ze Szczepańskim widziałem się u Hawełki i przystąpiłem od razu do niego ze swą prośbą, zaznaczając atoli wyraźnie, że prośba ta pochodzi od Lewickiego. Szczepański usłyszawszy to, rzucił się gwałtownie, wobec licznie zebranych u Hawełki gości, nazwał Lewickiego głośno szubrawcem, czy też rzucił inne słowo tego rodzaju i oświadczył mi, że wobec tego mówić ze mną nie będzie. Zaniechałem tedy wszelkiej dalszej rozmowy.

Wieczorem tego dnia przyszedł do nas Lewicki. Dowiedziawszy się o mojem zajściu ze Szczepańskim był bardzo strapiony i widać było, że wiadomość ta wywarła na nim przykre wrażenie. Sytuacya była tego rodzaju: Ja siedziałem na kanapie, żona przy biurku, a Lewicki nerwowo spacerował po pokoju i opowiadał o przyczynach swego sporu ze Szczepańskim. Mówił o jakichś wekslach i namawiał żonę, aby udała się sama do Szczepańskiego. Ja nie uważałem na treść jego słów, raczej zwracałem uwagę na ton jego mowy i sposób zachowania się wobec żony. Rozmowa trwała czas dłuższy. Lewicki mówił coś o jakiejś deklaracyi, o jakichś ustępstwach, ale mówił tak enigmatycznie i niewyraźnie, że nie mogłem się połapać. Nie przywiązywałem do tych słów wielkiej wagi. Po sprawie Haeckera dopiero wyjaśniła się kwestya, że prosił wówczas żonę moją o interwencyę u Szczepańskiego. Wiem, że żona coś mi o tem mówiła, ale nie pamiętam. czy była mowa o jej interwencyi u Szczepańskiego.

Przew.: Czy Lewicki namawiał żonę do tego kroku?

Św.: To prawdopodobne, ale nie pamiętam. Mam jednak wrażenie, że Lewickiego krępowała moja obecność i nie mógł mówić tak, jak chciał. W końcu powiedział do żony, że jutro przyjdzie i da bliższe wyjaśnienia.

Przew.: Czy panu żona przyznała się do tej interwencyi?

Świadek: Tak, w dwa tygodnie później. Było to we Lwowie. Żona otrzymała wówczas list od Lewickiego. Mówiła, że Lewicki prosi o oświadczenie tej treści, iż nie ofiarowywał deklaracyi, a jeśli żona jaką ofiarowała, to nie na prośbę Lewickiego. Dla mnie załatwienie tej sprawy było bardzo łatwe, gdyż w rzeczywistości nie ofiarowałem żadnej deklaracyi, lecz prosiłem tylko o poparcie sprawy żony w *Nowinach.* Co do żony zapytywałem ją dyskretnie, czy Lewicki upoważniał ją do złożenia jakiej deklaracyi. Nie odpowiedziała mi na to, ale bardzo się zmieszała. Widząc jej zmięszanie, nie pytałem dalej. Szło mi atoli o uczynienie zadość żądaniu Lewickiego, aby nie robił trudności ze sprawą Haeckera. Napisaliśmy więc oświadczenia, ja osobno i żona osobno i wysłaliśmy je do Lewickiego. Po dwu dniach odesłano nam te deklaracye z poprawkami Lewickiego.

Przew.: Jakie to były poprawki?

Św.: O ile idzie o słowa, nieznaczne, ale zmieniające zupełnie treść deklaracyj w tym kierunku, że słowa „może“, „zdaje się“ zmienione były na słowa stanowcze, nie pozostawiające cienia wątpliwości.

Przew.: Czy deklaracye były wymuszane?

Św.: Byliśmy w rękach Borowskiego....

Przew.: Podobno były w sprawie deklaracyi dwa listy Lewickiego, jeden do obojga państwa, drugi do żony z pogróżkami, że sprawa Haecker-Borowska jest w Najwyższym trybunale. Tak żona zeznała.

Św.: Zeznała prawdę. Z zachowania się żony widziałem, że pozostaje pod ciężkim przymusem. Ja napisałem deklaracye zupełnie dobrowolnie.

Przew. odczytuje deklaracye, przesłaną na ręce prezesa sądu Ligi ochrony czci dra F. Zolla.

Św.: Zaznaczam, że Lewicki zmienił moją deklaracye w tym sensie, iż interweniowałem u Szczepańskiego z własnej woli.

Osk.: Lewicki przedstawił mi, iż Szczepański robi mu bezpodstawne zarzuty. W interesie pani — mówił do mnie — gotów jestem ustąpić i dać mu deklaracye, aby drukował artykuły.

Swiadek, nawiązując do dawniejszych zeznań, opowiada dalej: Stanęliśmy na tem, że żona wydała mi Lewickiego do dyspozycyi i wręczyła mi listy, których atoli, szanując jej indywidualność, nie czytałem, lecz oddałem do jej rąk nieczytane. Sprawa nie była tak prosta, jak się zdawało. Dnia 5 października udałem się do adwokata Skąpskiego z prośbą, aby objął sprawę mej żony. Dr. Skąpski z kilku powodów sprawy tej nie przyjął, a nieprzyjęcie motywował w ten sposób, iż poznałem, że żaden z adwokatów ze względów koleżeńskich sprawy tej nie przyjmie. Chciałem bardzo, aby można ją było Lewickiemu odebrać, abym się mógł z nim rozprawić, jak z człowiekiem. Póki sprawa pozostawała w jego ręku, nic uczynić nie mogłem. Byłem w bardzo trudnem położeniu. Miałem dwa wyjścia: albo wyzwać Lewickiego jako uwodziciela mej żony i zaprzepaścić sprawę Haeckera, albo jakiś czas przeczekać i zażądać satysfakcyi dopiero wówczas, gdy sprawa z Haeckerem będzie załatwiona. Wybrałem to drugie. Często zadawałem sobie pytanie, czy pod względem honorowym postępuję dobrze, ale ze względu na powikłaną sytuacyę i dziś nie inaczej postąpiłbym. Z żoną umówiłem się, że Lewicki nie dowie się, iż znam jego stosunek do mojej żony.

Następnie miałem z żoną wyjechać do Lwowa. W ostatniej chwili żona została i miała przyjechać dopiero za dwa dni. Ale z wyjazdem zwlekała. Żądałem jej bezzwłocznego przyjazdu i groziłem jej, jeśli zaraz nie przyjedzie. Byłem chory, niespokojny. Żona pisała mi, że stosunek z Lewickim zerwany. Z owego czasu pochodzą te listy z wyrzutami, które tu odczytano. Listy, które otrzymywałem od żony, nie były niepokojące. Tymczasem z rozprawy dowiedziałem się, że p. Rydzewska doradzała żonie, aby nie wyjeżdżała z Krakowa, bez poprzedniego załatwienia sprawy z Lewickim.

Przew.: Tak nie było! Pani Rydzewska, zapytana przez p. Borowską, oświadczyła, że wcale jej tego nie doradzała.

Św.: Jest to charakterystyczny rys przyjaciółek mojej żony; pani Rydzewska właśnie z powodu stosunku z Lewickim zerwała znajomość z moją żoną.

Osk. (zrywając się z fotelu): Nie zerwała. Proszę, tu się nie omawia moich przyjaźni....

Św.: Jak z listów żony widać, w Krakowie wówczas nic złego się nie działo. Żona przed wrześniem dała mi słowo, że w owym czasie nie miała już żadnych stosunków z Lewickim.

Osk.: Takiego słowa nie dawałam i nie daję.

Św.: Może ty mnie Janka nie rozumiesz?

Osk.: Widocznie inaczej mnie pytałeś....

Św.: Ależ ona jest nieprzytomna.

Osk.: Ja nie ratuję pozorów, ale duszę ludzką ratuję. Ja nie chcę, żeby mówiono, że ja cię okłamywałam.

Św.: Czy listy twoje z października zawierały prawdę?

Osk.: Prawdę; chyba nie chciałeś rozumieć....

Św.: Z listów tych to nie wynika....

Przew. stwierdza z listów, że obwiniona widywała się z Lewickim.

Św.: Mnie nie idzie o zwykłe widywanie się. Jestem w tej chwili zdezoryentowany i myślę, że zachodzi jakieś nieporozumienie.

Przew.: Ale przy widywaniu się nie szło ściśle tylko o proces.

Św.: Ona chciała, by jej wiara, że Lewicki nie jest oszustem, sprawdziła się. Ona wahała się między dwiema ostatecznościami: albo Lewicki jest oszustem, albo takim, jakiego pokochała; przedstawiała go sobie tak, jak sama chciała. Proszę zanotować, iż uważam to wyrwanie się żony za nieporozumienie. Nie widziałem się z nią w ostatnich dniach, nie mówiliśmy swobodnie. Stosunek jej z Lewickim miał trwać tylko kilka dni, między 20 a 29 września.

Oskarżona (poruszona): Ja, jako człowiek jestem jeszcze dziś coś warta, nietylko jako żona dr. Borowskiego. Jeżeli pisałam w październiku, że się nic nie dzieje — pisałam prawdę. Ja wiem, że mnie teraz kochasz; szkoda, że tak późno o tem się dowiaduję.

Św.: Ja tego nie rozumiem; ja wiem, żeś nie kłamała. Nasze pożycie w listopadzie i w grudniu nie było najlepsze. Trudno było wszystko sobie przebaczyć. Co należy z Lewickim zrobić, było postanowione. Nie chciałem żony drażnić. Żywiłem przekonanie, że żona była wierną.

Oskarżona: Powiedz, co poprzedziło mój wyjazd?

Św.: Była awantura, jakich mieliśmy wiele.

Oskarżona: Było żądanie wydania listów...

Przew.: Zeznała p. Rydzewska, że jeden z listów Lewickiego oskarżona dała jej do przechowania. Dlaczego to się stało?

Św.: Widocznie chciała oszczędzać Lewickiego.

Oskarżona: Tak, chciałam go ochronić przed twoją gwałtownością.

Św.: Może to były listy z listopada, o których nie wiem. Ja dawniej listów nie żądałem, ale przed rozprawą z Haeckerem uważałem, że byłoby dobrze mieć listy Lewickiego w ręce.

Oskarżona: Męczył mnie, żebym listy oddała. Zwróciłam się do Lewickiego z moim depozytem w tej formie, że nie chciałabym trzymać papierów w hotelu; niech je schowa u siebie.

Św.: Wiem, że żona wręczyła mu jakieś papiery, ale nie wiedziałem, że to są listy Lewickiego. Co do procesu, żona nie ufała Lewickiemu. Żona obawiała się, że Lewicki da się przekupić i tem mnie dręczyła.

Przew.: Co żona mówiła o zachowaniu się Lewickiego na rozprawie?

Św.: Że nie reagował na zarzuty świadków, choć znał je z góry. Ta nieufność miała inne źródło, szczególnie w przekonaniu mej żony, że gotów jest złożyć obronę, gdyby go nie słuchała.

Oskarżona: Może powiesz co o dniach procesowych?

Św.: Wobec Lewickiego zachowywałem się zimno. Raz tylko wyszedłem z równowagi i Lewicki spostrzegł się, jakie jest moje stanowisko względem niego. Lewicki przychodził do nas do hotelu: opowiadaliśmy anegdotki. Raz z powodu jego niewłaściwego spojrzenia na żonę, wyszedłem z pokoju bez podania powodu.

Przew.: Czy pan także po procesie bywał u Lewickiego?

Św.: Tego samego dnia czy na drugi dzień, byliśmy u niego celem załatwienia sprawy finansowej.

Przew.: Czy żądał honoraryum?

Św.: Na nasze pytanie odpowiedział „jakoś to się ułoży“, a potem śmiejąc się, mówił: zażądałbym 10 procent majątku, t. j. gdybyś pan miał 100.000 zł., zażądałbym 10.000 zł. Dałem mu tylko zaliczkę. Za obronę mu nie dziękowaliśmy. On nie chciał honoraryum, ja nie chciałem, żeby Lewicki był naszym dobrodziejem.

Rozmowa atoli nie szła i czuliśmy, że sprawa ta musi skończyć się źle dla jednego z nas.

Osk. domaga się bardzo energicznie, aby mąż przedłożył list Lewickiego, ofiarujący obronę dr. Borowskiemu w tej sprawie. List proponował poruszenie sprawy w parlamencie.

Św. odmawia stanowczo przedłożenia listu.

Wróciliśmy do Lwowa. Żona zaczęła się uczyć. Ze Lwowa żona dla rygorozum nie chciała wracać do Krakowa; czuła, że ją tu czekają nieprzyjemności. Matka moja uzyskała od niej zapewnienie, że jedzie tylko dla nauki; wierzyłem, że tak będzie; miała wiarę, wykonywała praktyki religijne, o Lewickim źle się wyrażała. W wagonie mówiła, że od Lewickiego odbierze swoje listy. Potakiwałem i dodałem, że te listy mogłyby mi przeszkadzać, gdy zacznę z Lewickim osobiste porachunki; że nie będzie mógł zasłaniać się listami i twierdzić, że miłość była wzajemna.

Żona następnie pisywała do mnie z Krakowa; z listów jej nie mogłem nabrać żadnych podejrzeń; zresztą byłem spokojny, bo w Krakowie bawił dobry nasz przyjaciel, prof. Mianowski. Żona skarżyła się na dużo przykrości ze strony osób niechętnych i nieprzyjaznych, nie ze strony jakiejś partyi, lecz ze strony kolegów. Byłbym przyjechał, ale nie mogłem, gdyż miałem wtedy ułożyć swój stosunek z Namiestnictwem, listy zaś zarówno żony jak i prof. Mianowskiego brzmiały spokojnie, nie zapowiadały żadnej katastrofy.

Osk.: Powiedz, że nie chciałam jechać do Krakowa. Prof. Bujwid pisał, abym nie przyjeżdżała, póki „to gniazdo żmij nie wyczyszczy się“. Sprawa z Lewickim nie była tem, co mnie najwięcej bolało.

Swiadek: Ja forsowałem jej wyjazd do Krakowa. Spodziewałem się, że będzie się uczyć, i że system nerwowy jej wytrzyma.

Osk.: Mój system nerwowy pozwalałby mi na kilkanaście godzin dziennie nauki, ale wśród spokoju, a nie wśród ciągłego kłócia szpilkami.

Przew.: Czytaliśmy te listy....

Swiadek: Najważniejszy jest z dnia 2 czerwca; z niego wynika, że katastrofa ani przez myśl jej nie przychodziła....

Przew.: A ta uwaga w pańskim liście, że „pod twojem (Borowskiej) milczeniem coś się kryje“. Żona odpowiedziała: a może....

Osk.: Myślałam o porzuceniu medycyny. Potem dowiedziałam się, co Lewicki o mnie mówi. Szukałam mieszkania, miałam złamany obojczyk. Przyszła sprawa mojego męża w Namiestnictwie.

Przew.: Czy panu znane są powody samobójstwa Lewickiego? Pan w śledztwie powiedział: „Lewicki nie stracił na samobójstwie, a zyskał sympatyę mojej żony“.

Swiadek: Moje wrażenie o samobójstwie Lewickiego, na podstawie listów żony, rozmów w więzieniu jest takie, że Lewicki krytycznej nocy....

Przew.: Co robił krytycznej nocy, wiemy od pańskiej żony.

Sw.: Co robił, ja wiem mniej, aniżeli panowie. Wrażenie moje jest takie, iż Lewicki się zastrzelił, bo stracił nad nią wpływ. Chciał ją przekonać, że nie jest tak wyzutym z czci i honoru, jak ona i wielu ludzi sądziło. Stracił wpływ na żonę, bo nie chciała pójść do Ligi i nie była mu powolną w erotycznych zapędach. Lewicki dowiedział się, że bruliony deklaracyi są w moich rękach i mogę je każdej chwili przedłożyć Lidze. Lewicki w chwili depresyi, jak sądzę, targnął się na życie. Żona pisała mi, iż skrzywdziła Lewickiego, nazywając go łajdakiem i oszustem; że teraz nie pozwoli krzywdzić jego czci. Z tego wynikałoby, że żona po samobójstwie przekonała się, iż Lewicki nie zasługiwał na robione mu zarzuty. On się mógł zastrzelić z powodu sprawy w Lidze i z tego także powodu, że ja przeciw niemu mogłem wystąpić z dowodami, jakie miałem w ręku. Nie znam szczegółu, który przemawiałby za zabójstwem i obciążał moją żonę. Trzeba rzecz traktować psychologicznie.

Przew.: Proszę nie bawić się w przypuszczenia.

Św.: Ja nie bawię się w przypuszczenia; czytam dzienniki i znam fakty. Wolałbym, żeby moja żona zabiła Lewickiego, bo to dogadzałoby mojej dumie.

Przew.: Podobno żona odgrażała się Lewickiemu.

Św.: Nigdy z rewolweru ani ze strzelby moja żona nie strzelała. W toku procesu z Haeckerem ostrzegano nas, że partya ma tutaj bojówkę; żona nie chciała mimo to używać rewolweru, ja broni próbowałem. Co do pogróżek przeciw Daszyńskiemu, to były tylko powiedzenia. Wszystkie pogróżki żony były tylko powiedzeniami kobiety egzaltowanej. Żona, gdy wpadła w gniew, nie szczędziła słów.

Osk.: Możebyś powiedział....

Św.: Ja chcę spokojnie mówić. Możeby pan przewodniczący zapanował nad moją żoną.

Przew.: Stwierdzam, że obwiniona ma prawo prowadzić całą obronę; do jej tonu winien stosować się nawet obrońca, a zatem ma ona też prawo stawiać pytania świadkom.

Osk.: On nie pamięta niektórych rzeczy, a przedstawia je jako pewne. Powiedz, kiedy był nasz ślub; ręczę, że omylisz się o rok, a powiesz, że to prawda.

Św.: Były tylko pogróżki, ale pogróżki jej naprzykład wobec mnie kończyły się groźbami otrucia siebie samej. Pogróżek nie trzeba było brać na seryo.

Osk.: Przeczę, jakobym miała zwyczaj odgrażać się....

Przew.: Proszę uważać, mąż pani przysięgał, a pani podaje w wątpliwość jego zeznania.

Osk.: On nie pamięta.

Św.: Żona zarzuca mi niepamięć. Zwykła awantura małżeńska.

Przew.: Ależ niech się państwo nie kłócą....

Adw. dr. Kłębkowski: Dlaczego pan w śledztwie nie podał tak obszernie motywów samobójstwa Lewickiego, jak obecnie?

Św.: Nie pytano mnie tak szczegółowo.

Świadek wyjaśnił jeszcze bliżej, jak się zapatruje na motywy samobójstwa Lewickiego.

Przew.: Pan w śledztwie podał tylko jeden motyw: że Lewicki samobójstwem swem przekonał żonę pańską o szczerości uczucia.

Św.: Ja zbijałem argumenta dzienników, odrzucających samobójstwo...

Przew.: Na jakiej podstawie pan teraz twierdzi, że były dalsze przyczyny samobójstwa, prócz uczucia do żony?

Św.: W pierwszej chwili nie wiedziałem tego. Wiedziałem, że myśl o samobójstwie często przychodziła Lewickiemu, ale się bronił przed nią. Na pierwszą wieść przyszło mi na myśl, że samobójstwo nastąpiło skutkiem jakiejś wielkiej awantury ze strony mojej żony. Znam wypadek, gdy dyrektor zakładu w Truskawcu odebrał sobie życie po wysłaniu telegramu do żony, z zawiadomieniem, że przyjedzie. Lewicki był wesoły, defraudant, lekkomyślny. Szkoła epikurejska mówi, że weseli ludzie odbierają sobie życie, nie odbierają go sobie ludzie poważni.

Przew.: Co to znaczy defraudant?

Osk.: Nie defraudant... lekkomyślny.

Przys. Swiderski: Zkąd pan wie, że Lewicki bronił się przed myślą samobójstwa?

Św. dr. Borowski: Żona mi mówiła, że często rozmawiał o samobójstwie.

Obr. dr. Szalay: Sądzę, że obecnie będzie chwila najodpowiedniejsza do uczynienia wniosku, aby wezwać na świadka p. Kopystyńskiego, który stwierdzi, że brat i stryj Lewickiego odebrali sobie życie, że ojciec jego był człowiekiem ekscentrycznym i dziwakiem, dalej, aby wezwano panią Gjarkopec, zamieszkałą w Zagrzebiu, na okoliczność, że Lewicki cierpiał czasami na silną depresyę i objawy epileptyczne i usiłował już kiedyś popełnić samobójstwo.

Przew.: Co pan prokurator na to?

Prokurator dr. Marowski: Ponieważ do tej pory znawcy lekarze nie dali swego orzeczenia, przeto nie mogę zająć stanowiska w tej sprawie.

Zastępca strony poszkodowanej adw. dr. Kłębkowski: *W Gazecie powszechnej* pojawiają się arykuły inspirowane, w których autorowie starają udowodnić możliwość samobójstwa Lewickiego. Może być, że inspirowane są przez obrońcę. Ojciec Lewickiego umarł jako starzec 80-letni, a brat Lewickiego nie popełnił samobójstwa. Wobec tego sprzeciwiam się wnioskowi obrony.

Obr. dr. Szalay: Oskarżenie więc przeszło na obronę. Proszę o wezwanie na świadka obecnego tu redaktora *Gazety powszechnej* dr. Wąsowicza, którego osobiście nie znam, że wcale żadnego artykułu nie inspirowałem. Jest to insynuacya, której ze względu na tę salę, nie nazwę po imieniu.

Następnie zbijał obrońca inne wywody dr. Kłębkowskiego, a zwracając się do świadka, zapytał: Czy Lewicki wiedział, że pan jesteś poinformowany o stosunku jego do żony pańskiej?

Swiadek: Sądzę, że tak!

Dr. Szalay: Czy żona była przekonana, że pan nie puści płazem uchybienia Lewickiego wobec niej?

Swiadek: Stanowczo wiedziała, że tego Lewickiemu nie daruję....

Na dalsze zapytania dr. Szalaya, co znaczyło wyrażenie, „co to za miłość, co mówi o śmierci“, odpowiada dr. Borowski, że słowa wypowiedział po rozmowie z żoną, gdy mu opowiadała o swojej miłości do Lewickiego i o śmierci.

Dr. Szalay: Co znaczy pańskie wyrażenie, że Lewicki przypłacił śmiercią miłość do żony?

Sw.: To znaczy, że popełnił samobójstwo z powodu żony; że gdyby jej nie znał, byłby żył. Myślałem o takiem ugrupowaniu się komplikacyj, że skłoniło ono Lewickiego do samobójstwa.

Dr. Szalay: Co to znaczy, że z powodu żony popełnił samobójstwo?

Przew.: Dr. Borowski już powiedział....

Dr. Borowski: Ja nie miałem na myśli, że żona zabiła Lewickiego.

Przewodniczący przeciwko terrorowi.

Przewodniczący oznajmia, że wczoraj w poczekalni świadków znaleziono brauningowy nabój rewolwerowy. Widocznie któryś ze świadków przyszedł do gmachu sądowego z brauningiem. Doszło mnie również, że w pewnej chwili jeden ze świadków podał drugiemu taki rewolwer, a odbiorca opuścił pospiesznie gmach sądowy. Ponieważ nie uchodzi, ażeby na sali sądowej wykonywano terror na osobach, biorących udział w procesie i spełniających ciężki obowiązek, przeto upraszam, aby ci, którzy o sprawie rewolweru mają własne spostrzeżenia, zgłosili się do mnie. Znaleziony nabój złożono w ręce dyrekcyi policyi.

Po tem oświadczeniu zarządzono o godzinie 12 w południe pauzę.

Wnioski obrony.

Po przerwie jednogodzinnej, gdy przewodniczący na nowo otworzył rozprawę, obrońca dr. Szalay uczynił wniosek o wezwanie jako świadków p. Włodzimierza Lewickiego, kuzyna zmarłego i dyrektora magistratu lwowskiego p. Lukasa na okoliczność, że Lewicki jako akademik targnął się na swoje życie; strzelił do siebie dwa razy, a jedna z kul trafiła go. Ponieważ stryj jego i brat zginęli również śmiercią samobójczą, a sam Lewicki cierpiał na epilepsyę, przeto samobójstwo było w rodzinie jego dziedziczne. Rzeczoznawcy orzekli wprawdzie zgodnie, że samobójstwo jako takie nie jest dziedziczne, ale przyznali, że w takich rodzinach, w których zdarzało się samobójstwo, członkowie są łatwiej skłonni do samobójstw.

Prok. zauważył, że wyjaśnienie tej sprawy nie ma właściwie wpływu na wyjaśnienie samej sprawy.

Przew. zapytał znawców, czy wymienieni świadkowie są potrzebni?

Prof. dr. Wachholz podnosi, że jeśli Lewicki cierpiał na epilepsyę, to celem stwierdzenia tego, nie potrzeba wzywać świadków aż z Zagrzebia, gdyż mogą to powiedzieć osoby z najbliższego jego otoczenia.

Do zdania prof. dr. Wachholza przystąpił drugi znawca dr. Jankowski.

Na dalsze pytania dr. Szalaya podali znawcy, iż samobójstwo nie jest dziedziczne, dziedziczyć można tylko newrozę; ze stanowiska czysto akademickiego można zaznaczyć, że ludzie, pochodzący z rodzin, w których samobójstwa się wydarzały, łatwiej samobójstwa się chwytają. Gdyby Lewicki doznawał kiedyś ataków epilepsyi w okolicy Zagrzebia, to jego współpracownicy byliby i tutaj zauważyli takie objawy, bo epilepsya jest nieuleczalna. W tej mierze mógłby dr. Bogdani dać pewne wyjaśnienia.

Obr. dr. Szalay obstaje przy żądaniu wezwania tych świadków.

Dr. Kłębkowski nawiązując do tego, że zęby Lewickiego znaleziono w szklance, wnosi, aby na świadków wezwano dentystów Lemfelta i Lipowskiego, obu z Krakowa, którzy uskuteczniali zabiegi lekarskie z zębami Lewickiego i którzy stwierdzą, że szczęka jak najlepiej nawet zrobiona zawsze jest niedogodna i że Lewicki krył się z tem, iż ma sztuczne podniebienie. Następnie prosi o wezwanie niejakiego p. Mąkoszewskiego, który znał Lewickiego od lat przeszło 20, polował z nim i sypiał w zajazdach żydowskich, nieraz na jednem łóżku, a dopiero po śmierci Lewickiego dowiedział się, że miał on sztuczną szczękę. Wezwania p. Mąkoszewskiego domaga się dr. Kłębkowski także na dowód, że Lewicki był zadowolony z wyjazdu pp. Borowskich do Lwowa, gdy p. Borowska podaje, że jej nie chciał puścić.

Obr. dr. Szalay wskazuje, że Lewicki stał na tej stopie z Borowską, iż o niej mówił ps... ch...., z pewnością więc nie krępował się z wyjęciem wobec niej szczęki...

Osk.: Ja już dawniej wiedziałam o szczęce sztucznej, dlatego nie krył się z nią przedemną. Lewicki dobrze mówił i bez szczęki.

Akty sprawy Lewicki-Szczepański.

Przew. przypomina sprawę deklaracyi Borowskich w sprawie Szczepańskiego i sprawę otwartego listu p. Szczepańskiego przeciw Lewickiemu, która dostała się do Izby adwokackiej. Izba wydała w tej sprawie orzeczenie korzystne dla Lewickiego.

Następnie odczytano list prezydyum „Ligi ku ochronie czci“, wystosowany do p. Szczepańskiego, zapytujący, czy zechce poddać się jej orzeczeniu, w przeciwnym razie Liga zaocznie przeprowadzi rozprawę i wyda orzeczenie.

Odczytano dalej oświadczenie p. Borowskiej, stwierdzające, że p. Szczepański mylnie przedstawił sprawę deklaracyi Lewickiego. Oświadczenie to pochlebne dla Lewickiego, zawiera nadto znane powody chęci Lewickiego do dojścia do porozumienia z Szczepańskim.

Przew. (do oskarżonej): Pani osnowie tego oświadczenia przeczy?

Osk.: Skoro przekonałam się, iż Lewicki wyraża się o mnie ujemnie, głosiłam, że deklaracya jest wymuszona.

Dalej odczytano zeznania radcy Dworu Fryderyka Zolla, wiceprezesa „Ligi“, w sprawie afery Lewicki-Szczepański. Dr. Zoll opisuje proceder, jaki w tej sprawie honorowej wdrożył.

Świadek Szczepański.

Św.: p. L. Szczepański, redaktor *Nowin*, przedstawia swój stosunek do dr. Lewickiego, który był jakiś czas współpracownikiem i zastępcą prawnym *Nowin*. Wywiązał się ztąd stosunek zażyłej przyjaźni, przyczem p. Szczepański miewał sposobność przysłużyć się nieboszczykowi w sprawach finansowych i nawzajem od niego takie przysługi przyjmował. Przy sposobności prolongaty wekslu p. Szczepańskiego przyszło do nieporozumienia, które Lewicki przedstawił w niewłaściwem świetle w gronie znajomych. Wówczas p. Szczepański napisał do niego list, w dość gwałtownym tonie. Stosunki zerwały się.

Nazwisko Lewickiego znikło z *Nowin* i pojawiło się dopiero podczas wyborów do parlamentu. Na pogłoskę, że Lewicki chce kandydować, odpowiedział p. Szczepański paru notatkami w *Nowinach*, wskazującemi, że kandydaturę tę będzie zwalczał bezwzględnie. Wkrótce ukazał się list otwarty zaadresowany do prezydenta sądu wyższego p. Hausnera, w którym domagał się przeprowadzenia przeciw Szczepańskiemu śledztwa na podstawie doniesienia karnego, które później przez władze jako nieuzasadnione zostało odrzucone. Wówczas Szczepański wydał list otwarty p. t. „Chuliganowi adwokackiemu w publicznym obrachunku słów parę“. Wezwano go do Izby adwokackiej, gdzie zamierzał złożyć zeznania obojętne, aby jak najmniej zajmować się Lewickim. Lewicki sam wniósł podanie do Izby adwokackiej, aby sprawę wyjaśnić i dostać od Izby pewną gwarancyę, którąby mógł się legitymować wobec osób, zapytujących go, jak stoi sprawa ze Szczepańskim.

Interwencyę Borowskiej w sprawie Lewickiego tak świadek przedstawia:

W kilka dni potem Borowska przyszła znowu do redakcyi — i po kilku obojętnych zdaniach, odnoszących się do jej sprawy, z pewnem zakłopotaniem i z uśmiechem na twarzy zadała pytanie:

— Czy poseł jest nietykalny?

— Ależ oczywiście, odpowiedziałem zdziwiony, proszę, niech pani mówi.

— Mnie jest przykro, że pan z obrońcą moim Lewickim jest w takiej niezgodzie. Nie wiem, co między panami zaszło, ale możeby się dało sprawę załagodzić. Dr. Lewicki pragnąłby z panem i z *Nowinami* wrócić do przyjaznego stosunku.... Dr. Lewicki powiedział mi, że gotów jest uczynić pierwszy krok....

— Czy pani mówi to z upoważnienia dr. Lewickiego?

— Tak jest. Jestem upoważniona do oświadczenia, iż Lewicki gotów jest poczynić wszelkie ustępstwa i złożyć ustną albo pisemną deklaracyę przepraszającą.

W tonie dość gwałtownym odpowiedziałem, że nie chcę mieć do czynienia z Lewickim.

Od jesieni r. 1908 — opowiadał p. Szczepański dalej — nie widziałem Borowskiej. Dopiero przed samym procesem Haeckera, t. j. w lutym 1909 r. przybyła pod błahym powodem, aby powiedzieć, że fotografii, którą miałem umieścić w *Nowinach*, dostarczyć nie może, bo jej nie posiada. Po raz ostatni widziałem Borowską po procesie Haeckera, gdy przyszła do mnie wraz z mężem z wizytą, etykietalną, aby podziękować mi za popieranie jej sprawy w *Nowinach*. Na tem zakończyła się moja znajomość z Borowską.

W dalszym ciągu świadek opowiadał o przebiegu sprawy w Lidze ochrony czci. W końcu kwietnia przyszedł do niego Bylicki. Swiadek nigdy z nim nie rozmawiał o sprawie z Lewickim. Bylicki począł mu opowiadać, że deklaracya Borowskiej była wymuszona, że była to kompozycya Lewickiego przesłana Borowskiej do Lwowa do podpisu. Borowscy zobowiązali się tę deklaracyę podpisać. Po kilku tygodniach przyszedł znów i tak samo oświadczył, że deklaracya ta była kompozycyą Lewickiego, ale Borowska nie chciała jej podpisać. Radził mi, abym Borowskich wezwał na świadków przed sąd Ligi.

Gdy 5 czerwca dowiedziałem się o śmierci Lewickiego, uważałem całą sprawę za pogrzebaną. Napisałem cały szereg artykułów, które atoli dały powód do rozszerzenia wieści, jakobym po śmierci Lewickiego czynił z nim osobiste porachunki i w tym celu brał Borowską w obronę. W tym czasie nie czułem do Lewickiego urazy, ani nie żywiłem nienawiści.

Przew.: Pan zażądałeś sądu Ligi nie w celach innych. ale dla własnej obrony.

Św.: Tak jest. tylko we własnej obronie.

Przew.: Pan znałeś dobrze Lewickiego. Czy zarzuty pańskie i sprawa deklaracyi Borowskiej mogły go skłonić do samobójstwa.

Św.: O ile znałem Lewickiego. to jestem przekonany. że do samobójstwa z premedytacyą nie był skłonny. czy jednak pod wpływem afektu mógłby sobie życie odebrać. tego nie wiem. Miał wielkie przywiązanie do życia.

Przew.: Czy może zarzuty w liście otwartym mogły go skłonić do samobójstwa?

Św.: Znałem Lewickiego i wiem. że nic sobie z tego nie robił. Zresztą z powodu choroby ojca nie zajmowałem się tą sprawą.

Przew.: Czy p. Bylicki nie mówił. że p. Borowska czuje żal do Lewickiego z powodu sposobu jego obrony?

Św.: Owszem, p. Bylicki mi to mówił, i między innemi mi powiedział, że Lewicki bezinteresownie p. Borowskiej nie bronił.

Na tem przerwał przewodniczący o godzinie 3 min. 15 rozprawę, odraczając ją do dnia następnego.

*

Kraków, 21 stycznia. *(Tel. pryw.).* Borowska zachorowała wczoraj wieczorem tak ciężko, iż okazała się potrzeba wezwania kapelana więziennego. Borowska spowiadała się przez trzy godziny, a dziś rano przyjęła Komunię św.

Na dzisiejszej rozprawie po ogłoszeniu uchwały trybunału. dopuszczającej wezwania do rozprawy świadków pp. Włodzimierza Lewickiego i dyrektora magistratu lwowskiego, Lukasa na okoliczność, że Lewicki w czasach, gdy był słuchaczem Uniwersytetu, dokonał zamachu samobójczego, oraz dentystów pp. Lipowskiego i Mańkoszewskiego, na okoliczność, że Lewicki krył się z tem. iż ma sztuczne zęby, przesłuchiwał trybunał w dalszym ciągu redaktora *Nowin* p. Ludwika Szczepańskiego i słuchacza medycyny A. Bylickiego.

(Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie z rozprawy podamy w numerze następnym *P. R.).*

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął wczoraj w Burgu wiedeńskim na ogólnych posłuchaniach, które rozpoczęły się o godz. 10 min. 15 między innymi: szefa sekcyjnego Seweryna Kniaziołuckiego, gen. majora Kaliksta Winnickiego i radcę ministeryalnego dr. Ignacego Rosnera.

= *Nowoje Wremia* ogłosiła w tych dniach rozmowę swego korespondenta z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Achrenthalem, która w prasie wywołała ogromną wrzawę. Owóż w sprawie tej donosi *Polit. Corr.* na podstawie autentycznych informacyj, co następuje:

Rozmowa korespondenta londyńskiego *Nowego Wremieni* Werchlickiego z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Aehrenthalem odbyła się jeszcze w pierwszych dniach grudnia z. r. To, co powiedziano tam o oświadczeniu hr. Aehrenthala o stosunku Austryi do Rossyi i o polityce Austryi na półwyspie bałkańskim, można uważać jako dokładnie powtórzone. Co do innych wpływów na politykę Austryi, to już z Berlina kilkakrotnie stwierdzono, że mylną jest pogłoska, jakoby Niemcy wpływały na politykę austro-węgierską na półwyspie bałkańskim. Inne szczegóły rozmowy uważać należy za własne pomysły p. Werchlickiego.

= Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego Namiestnik odpowiedział na interpelacyę p. Seitza i tow. co do zakazu wystawienia w jednym z teatrów wiedeńskich sztuki p. t. „Wzgórze bohaterów“. Namiestnik oświadczył, że pozwolił na wystawienie tej sztuki pod warunkiem atoli, że występujące osoby nie będą ubrane w uniformy austryackie i nie będą ucharakteryzowane na znane osoby. Warunków tych nie dotrzymano. co dało powód do utrzymywania, jakoby sztuka wyśmiewała instytucye wojskowe. Wskutek tego Namiestnik musiał zakazać wystawienia tej sztuki.

= Z Budapesztu donoszą: Hr. Khuen-Hedervary rozpoczął wczoraj rokowania z przywódcami stronnictw. Wczoraj popołudniu konferował z przywódcą stronnictwa konstytucyjnego hr. Juliuszem Andrassym. dziś z przywódcami innych stronnictw.

Wczoraj przybył ban Chorwacyi bar. Rauch i konferował z hr. Khuenem o sprawach chorwackich.

Komisya adresowa Sejmu węgierskiego uchwaliła adres w sprawie bankowej. Treść adresu będzie później ogłoszona.

= Dzienniki petersburskie donoszą, że Niemcy i Rossya zawarły ważną umowę. W miejscu kompetentnem w Petersburgu zaprzeczają wiadomości tej jako nieuzasadnionej.

= Według znanego do godziny 1 w nocy rezultatu wyborów do angielskiej Izby gmin wybrano: 163 unionistów, 137 liberałów, 29 z partyi pracy i 53 nacyonalistów. Unioniści zyskali 72 mandatów. liberali 9, partya pracy 1.

SEJM.

(63 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu),

Lwów, dnia 21 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godz. 10·40 przed południem, zawiadamiając Izbę, iż udzielił 3-dniowego urlopu p. Krzeczunowiczowi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycye, zgłoszone wnioski i interpelacye.

Wniosek:

P. Merunowicza i tow. w sprawie zaniedbania dróg gminnych II. klasy.

Interpelacye:

P. Jedynaka i tow. w sprawie gospodarki w lesie parafialnym w Małej; p. Krężla i tow. w sprawie zniesienia rewizorów bydła; p. Witosa i tow. w sprawie rozprawy konkursowej i wyborów do Rady gminnej w Rożniatowie, pow. dolińskiego; p. Cielucha i tow. w sprawie wstrzymania ściągania podatków i przyjścia z pomocą dla dotkniętych gradobiciem 19 gmin w pow. grybowskim: p. Styły i tow. w sprawie wydania pouczenia do ustawy budowlanej dla wydziałów powiatowych i zwierzchności gminnych; p. dr. Bandrowskiego i tow. w sprawie podziału miejscowości na 4 klasy płac nauczycielskich; p. Sandulaka i tow. w sprawie rzekomo marnotrawnej gospodarki przewodniczącego Zboru izraelickiego w Delatynie i w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gminnej w Łanczynie, pow. nadwórniańskiego; p. Dumki i tow. w sprawie samowolnej gospodarki zwierzchności i rady gminnej w Suchostawie i w sprawie nietaktownego postępowania wójta w gminie Skomorochy, pow. tarnopolskiego.

Z kolei odpowiedział Komisarz rządowy, radca Namiestnictwa p. Stanisław Grodzicki na szereg interpelacyj, wniesionych na poprzednich posiedzeniach.

Odpowiadając na interpelacyę p. dr. Adama i tow. w sprawie bojkotu towarów pruskich w Galicyi, oświadczył P. Komisarz rządowy, że Namiestnictwo intymowało starostom znaczniejszych miast i dyrekcyom policyi udzielony sobie przez P. Ministra spraw wewnętrznych reskrypt Ministerstwa sprawiedliwości do prokuratoryi Państwa, a zawierający pouczenie, jak się władze mają zachować wobec akcyi bojkotowania towarów zagranicznych.

Ponieważ pouczenie to streszczało się w tem, że akcya podobna sama w sobie nie stanowi czynu karygodnego, o ile wobec kupców tutejszych nie posługiwałaby się środkami kolidującymi z ustawami, przeto Namiestnictwo nie miało żadnej podstawy prawnej. ani powodu, aby przeciw wydaniu takiego pouczenia robić do Ministerstwa przedstawienie.

Wkońcu zaznaczył P. Komisarz rządowy, że pouczenie to wydane zostało przez Namiestnictwo jeszcze przed pół rokiem, bo d. 1 sierpnia 1909.

Następnie odpowiedział P. Komisarz rządowy na następujące jeszcze interpelacye: p. dr. Makucha i tow. w sprawie rozszerzenia budynku szkolnego w Berezowie niższym, pow. peczeniżyńskiego; p. dr. Kostia Lewickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Koniuchach, pow. brzeżańskiego; p. dr. Makucha i tow. w sprawie ruskich formularzy uwiadomień i świadectw szkolnych w języku ruskim; p. ks. Senyka i tow. w sprawie uzyskania Najw. sankcyi dla projektu ustawy o regulacyi potoka Kłodnicy i potoka Brudnicy z dopływami; p. Krężla i tow. w sprawie budowy szkoły w Jaźwinach, pow. pilzneńskiego i w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między Brzostkiem a Kołaczycami; p. Żardeckiego i tow. w sprawie wzbronienia włościanom z Sarzyny obsadzenia wikliną odsypisk wysp nad Sanem.

Z porządku dziennego przekazała Izba w pierwszem czytaniu komisyi gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie czasowego uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od dodatków gminnych do państwowego podatku domowo-czynszowego i do 5 prc. podatku od dochodu z budynków uwolnionych czasowo od podatku domowego.

Następnie przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910.

P. T. Staruch w zbyt długiem przemówieniu, krytykował urzędowanie starostów: w Brzeżanach, Kałuszu, Rawie ruskiej, Kosowie, żądając natychmiastowego usunięcia starosty w Kałuszu.

Następnie dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił mowca gospodarce w zarządzie lasów i dóbr państwowych, powołując się w tym względzie na szereg artykułów posła do Rady państwa Zamorskiego, ogłaszanych w swoim czasie w *Słowie Polskiem.*

Poddawszy następnie ostrej krytyce stronniczość niektórych sądów, żalił się w dalszym ciągu na małą liczbę gimnazyów ruskich, na stan oświaty w szkołach ludowych. do których — wedle mowcy wprowadza się wszechpolski szowinizm. na wydanie zakazu dzieciom ruskim odmawiania modlitwy po rusku przed nauką i po nauce, a nauczycielom ruskim rozmawiania między sobą na korytarzach w szkole po rusku i przemawiania w tym języku do dzieci — polemizował jeszcze w końcu ze stronnictwem staroruskiem na temat stosunków rossyjskich. Mowca nazwał galicyjski moskalofilizm wrzodem na zdrowym organizmie narodu ruskiego, wyraził jednak nadzieję, że organizm ruski go zmoże i zniszczy wszystkie plugastwa.

P. dr. Battaglia w dłuższem przemówieniu podniósł przedewszystkiem, iż uważa za ujemnie znamienne fakty, że dyskusyę budżetową w tym roku tak wypełniła polemika partyj i osobista. niemniej, że weszła na porządek dzienny interpretacya takich elementów naszej polityki narodowej, jaką jest solidarność Koła polskiego. Mowca wykazywał w dalszym ciągu. że twierdzenie p. Stapińskiego. iż ludowcy tylko jedni utrzymali solidarność Koła z uchwałami sejmowemi w sprawie traktatów handlowych, a wszyscy inni ją naruszyli. jest wręcz sprzeczna ze stanem faktycznym. albowiem wszyscy posłowie miejscy byli gotowi dla utrzymania powagi i solidarności Koła głosować przeciw upełnomocnieniu do zawarcia traktatów z Serbią, Bułgaryą i t. d.. a dopiero stanowisko ludowców przeciw traktatowi z Rumunią. a zatem przeciw pierwszej uchwale sejmowej. doprowadziło do ogólnego zwolnienia z solidarności. Koło polskie nie porzuciło wcale polityki wolnej ręki. natomiast ktoś, komu tego nie wolno, taką politykę prowadził i to według znanych telegramów. „zapisując Unii słowiańskiej duszę na wieczność“. Koło polskie nie szło przeciw Czechom. ale w interesie Czechów i innych Słowian występowało przeciw obstrukcyi. obawiając się absolutyzmu w tej lub owej formie. jako groźnego niebezpieczeństwa dla wszystkich nieniemieckich narodów w Austryi. I dziś — ciągnął p. dr. Battaglia dalej — poddaje się tę politykę tutaj. w Sejmie. krytyce. która chce być miażdżącą. kiedy Unia słowiańska sama nabrała do niej przekonania. okazując to dość wyraźnie wnioskiem pp. Kramarza i Kreka. A gdy zachodziło niebezpieczeństwo. iż z obawy przed szowinistami niemieckimi i chrześcijańsko-społecznymi i Rząd nie przyłączy się do akcyi w sprawie reformy regulaminu, energiczna akcya Koła polskiego pokonała te trudności i wnioskom Unii słowiańskiej zapewniła powodzenie.

Następnie dłuższy czas polemizował mowca z wywodami p. Hupki, stwierdzając jako fakt, że ostre wystąpienie tego mowcy przeciw narodowej demokracyi, a pośrednio przeciw Kołu polskiemu i przeciw jego Prezesowi, który śmie być narodowym demokratą, wywołało w Kołach prawicy sejmowej niezadowolenie i niesmak.

Mowca cieszy się, że acz może nierozmyślnie troska o autonomię znajdowała wyraz w polemicznych przemówieniach przeciwników narodowej demokracyi. może przecież Sejm zda sobie z tego sprawę, że od Koła polskiego energii w kierunku zdobyczy autonomicznych tylko wtedy może się domagać, gdy Sejm sam wstąpi na drogę śmiałych uchwał i ustaw w tym duchu. Gdyby Koło polskie dla takich ustaw, których propozycye liczne leżą kurzem przykryte w salach komisyjnych, nie zdołało wywalczyć sankcyi, to wtedy żale na temat niezdarności Koła byłyby uzasadnione. A więc — woła mowca — spróbujcie panowie! Czas najwyższy! Rok 1910 ma przynieść doniosłą zmianę konstytucyi austryackiej. stałą zmianę regulaminu Izby poselskiej, mającą uniemożliwić obstrukcyę. Jeżeli z tej sposobności Sejm, a za nim Koło dla rozszerzenia autonomii nie skorzysta, należy się poważnie obawiać, że późniejsze akcye w tym samym kierunku będą o wiele trudniejsze.

Ale przygnębiającym jest nasz własny kwietyzm w tej sprawie niewątpliwie najważniejszej w ramach szerokiej polityki narodowej. Sztandary ekonomiczne przywykliśmy wywieszać tylko w święta. Jest w nas tylko wiara w lepszą przyszłość.

Wiara jednak sama — kończył mowca — nie wystarcza, trzeba jeszcze silnej woli dla zdobycia tej przyszłości.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto. Do głosu zapisani jeszcze byli za budżetem pp.: Skołyszewski i dr. Stefczyk, przeciw budżetowi pp.: dr. Makuch, Dumka, Myroniuk-Zajaczuk i dr. Lewicki.

Generalnym mowcą *contra* wybrano p. dr. Makucha. Wybór generalnego mowcy *pro* nastąpi wieczorem.

Na tem o godzinie 2 po południu odroczył JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

*

□ W sobotę, 22 b. m., odbędzie się o godz. 6 wieczorem wspólne posiedzenie członków komisyj parlamentarnych wszystkich klubów sejmowych polskich. przy współudziale zaproszonych nadto: P. Namiestnika, P. Marszałka krajowego. oraz posłów: Pilata. Zdzisława Tarnowskiego. Marszałkowicza. Cieleckiego, Władysława Czaykowskiego i Stefczyka. Na porządku dziennym obrad będzie sprawa ewentualnego utworzenia Rady kultury krajowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Poznań, 21 stycznia. *(Tel. pr.).* Na posiedzeniu Rady miejskiej, Koło polskie wystąpiło przeciw urządzeniu wystawy niemieckiej w Poznaniu, przeciw uchwaleniu na ten cel 100.000 mk. subwencyi. motywując to stanowisko tem, że wystawa ta ma charakter jednostronny; język polski z niej jest zupełnie wykluczony. Ostatecznie uchwalono większością głosów udzielenie subwencyi. Posłowie polscy nie wzięli w głosowaniu udziału.

Reims, 21 stycznia. Przed sądem cywilnym rozpoczął się wczoraj proces w skutek skargi pewnego nauczyciela przeciw ks. kardynałowi Luçon o wynagrodzenie, ponieważ ks. Luçon podpisał list biskupów. w którym występują oni przeciw używaniu pewnych książek szkolnych.

Rzym, 21 stycznia. Ubiegłej nocy u rytownika planów okrętowych Alberta Cordona, który zachowywał się w podejrzany sposób, dokonano rewizyi domowej i znaleziono rozmaite rysunki i dokumenty, należące do dyrekcyi generalnej budowy okrętów. Papiery te skonfiskowano. Żaden z tych papierów nie tyczy się obrony Włoch na morzu. Cordona wezwano. by udał się na prefekturę policyi i tam oczekiwał dalszej uchwały sądu. Cordon ur. w r. 1871. od roku 1908 był zajęty w ministerstwie marynarki.

Paryż, 21 stycznia. Senat przyjął kilka artykułów ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Artykuły te postanawiają, że obcy robotnicy., którzy żyją we Francyi, mają korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy na równi z robotnikami francuskimi.

Londyn, 21 stycznia. W kopalni w Morton Harbour kilku strejkujących górników usiłowało zająć zapasy węgla. Policya usiłowała odeprzeć około 60 górników. Górnicy obrzucili policyę kamieniami. Policya dała ognia; 6 osób odniosło rany. Strejkujący ponownie obrzucili policyę kamieniami. Policya znów dała ognia i raniła kilka osób. Strejkujący obrzucili kamieniami także kancelaryę i mieszkanie dyrektora.

Belgrad, 21 stycznia. *Politika* donosi o nowej aferze ks. Jerzego. Mianowicie na wieczorze w kasynie kazał wyjść z sali generalnemu konsulowi serbskiemu w Budapeszcie Christicowi. Christić wezwania nie usłuchał.

Saloniki, 21 stycznia. Z Bośnii przybyli emigranci, żalili się u władz na brak wszelkich zarządzeń celem zabezpieczenia im pożywienia i mieszkania. Obietnic danych nie dotrzymano. Emigranci wyrazili żywe ubolewanie, że opuścili ojczyznę.

Położenie w Rossyi.

Petersburg, 21 stycznia. *(Tel. pryw.).* Na ostatniem posiedzeniu Zjazdu antialkoholicznego przy odczytywaniu uchwał Zjazdu reprezentanci organizacyj robotniczych założyli protest przeciw komisyi dyspozycyjnej. która poczyniła zmiany w rezolucyach. uchwalonych przez wszystkie sekcye. Nastąpiła burzliwa demonstracya, poczem reprezentanci organizacyj robotniczych opuścili salę.

Wkońcu odczytano protest. podpisany przez 10.000 kobiet litewskich przeciw używaniu napojów alkoholicznych przez uczniów, oraz witający uchwały Zjazdu.

Petersburg, 21 stycznia. *(Tel. pryw.).* Między ministrem komunikacyi Ruchłowem a Stołypinem wybuchł poważny zatarg. Ruchłow sprzeciwił się stanowczo przeprowadzaniu rewizyi na wszystkich kolejach. gdy Stołypin domaga się tego.

Petersburg, 21 stycznia. Pod przewodnictwem pomocnika ministra handlu Müllera rozpoczęły się wczoraj obrady komisyi specyalnej, wybranej do obrad nad sprawą trustów i syndykatów.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 stycznia 1910.

Hotel George'a.
PP. hr. A. Męciński z Dukli, Eks. W. Dulęba z Wiednia, ks. K. Lubomirska z Rozwadowa, T. Bajewski z Horodyszcza, T. Polański z Dąbrowicy, hr. W. Mołodecki z Monasterzysk.

Hotel „Austria".
PP. A. Misiągiewicz z Czyżowic, K. Zychliński z Wrocławia, hr. N. Potocki z Olszyn.

Hotel Victoria.
P. S. Bidermann z Przemyślan.

Hotel Sans-souci.
P. Wiktor Wacław z Siemiechowa.

Hotel Europejski.
PP. K. Puchalski z Nowosielicy, M. Komarnicki z Jarosławic, K. Winkler z Wiednia.

Hotel Francuski.
PP. J. Kreiner z Wiednia, A. Czajkowski z Bóbrki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 21 stycznia.

	płacą (walutą kor.) K	h	żądają (walutą kor.) K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	688	—	698	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	415	—	425	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	554	—	561	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	450	—	500	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	40	94	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	60	98	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	20	93	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	20	93	90
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	80	94	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ 4 konwen.	93	—	93	70
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	116	—	118	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19 stycznia 1909.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95·10	95·30
styczeń-lipiec	95·10	95·35
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·95	99·15
kwiecień-październik	98·95	99·15
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	172·75	176·75
„ „ 18 .0 po 100 zł. 4 pr.	250·—	254·—
„ „ 1864 po 100 zł.	326·—	332·—
„ „ 1864 po 50 zł.	326·—	332·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·—	117·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·10	95·30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·05	116·05
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	454·75	456·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·25	120·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·80	95·80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·85	95·85
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·25	97·25
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·60	96·55
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·25	98·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·60	99·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·50	96·60
Kol. lwowsko.-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·30	96·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·—	117·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	114·05	114·25
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·35	92·55
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	156·40	162·40
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	215·75	221·75
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	217·75	221·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·65	94·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·25	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·20	95·10
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·80	101·80
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·50	94·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·70	91·70
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	104.50	110 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	233·90	236·90
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·—	101·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	289·—	295·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	273·25	279·25
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·65	110·65
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·05	94·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·—	96·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	100·—	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·75	100·75
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·35	94·35
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·50	99·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·70	99·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·50	114·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·75	113·75
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·40	90·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·30	95·30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·25	30·25
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	528·—	538·—
Clary 40 zł. m. k.	245·—	255·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	110·—	120·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	106·—	116·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	79·25	83·25
Palfy 40 zł. m. k.	238·—	—·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	64·90	68·90
„ „ węg. tow. 5 zł.	37·90	41·90
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	280·—	300·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	104·—	114·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	315·50	316·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3545·—	3560·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	672·50	673·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	789·50	790·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	646·—	649·—
Gal. banku hip. 200 zł.	689·—	691·50
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	413·—	417·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	505·75	506·75
„ Austro-węg. 1400 kor.	1777·—	1787·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	592·—	593·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	253·50	254·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	254·75	255·25
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	441·50	445·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5430·—	5450·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	555·—	557·20
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	340·—	350·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1033·—	1043·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	797·—	800·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	810·—	820·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	755·50	756·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2654·—	2664·—
Schodnicy 500 kor.	551·—	560·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	366.—	368·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	300·—	303·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·45	240·75
Paryż za 100 franków	95·52½	95·70
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	254·12½	255·12½
Niemieckie banki	117·52½	117·77½
Włoskie banki	95·02½	95·20
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·35	95·47½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·49	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·50	117·70
Włoskie banknoty za 100 lir	95·10	95·30
Ruble	2·54	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. III. 3469/9 (3) (520 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się **dnia 25 lutego 1910** o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. licytacya realności obj. wyk. hip. l. 1489/II. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa pod lk. 5509²/₄ zabowiązanej własnej pod l. orj. 4 ulicy Zamkniętej wraz z przynależnościami składającemi się z okien, drzwi, i t. p.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 42.000 kor., przynależności zaś na 178 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 21.089 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.). może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 25.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 30 grudnia 1909.

L. IX. b. 600/3 (524 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na trakt strategiczne w stryjskim okręgu budowniczym w latach 1910, 1911 i 1912 odbędzie się dnia 3 lutego 1910 w c. k. Starostwie w Stryju licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1910 dostawić się mającego wynoszą: za 1475 m.³ 12.411 kor. 40 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi oferty nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 stycznia 1910.

L. cz. E. 3450/9 (4) (602)

Dnia 14 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tut. w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 17 ks. gr. gm. Smolnica stanowiącej dom z ogrodem.

Nieruchomość ta oceniona jest na 220 koron.

Najniższa cena wynosi 147 koron,

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 9 stycznia 1910.

L. cz. E. 1112/8 (5) (553 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Brodach odbędzie się dnia 24 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya 1/8 części realności lwh. 200 gm. Busk.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 125 kor. 63 hal.

Najniższa cena wynosi 63 koron 63 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk. dnia 28 grudnia 1909.

L. cz. E. 50/9 (20) (530 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. dr. Feliksa Cyesznaka, adwokata w Krakowie jsko zarządcy masy konkursowej Juliusza Przeworskiego odbędzie się dnia 26 stycznia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 licytacya pola górniczego „Juliusz“ w Tenczynku i Woli Filipowskiej w powiecie sądowym Krzeszowice w okręgu c. k. starostwa w Chrzanowie położonego, z jednej pojedynczej i trzech podwójnych miar górniczych o powierzchni 315.811.475 m.² się składającego, na wydobywanie węgla czarnego nadanego od najbliższej stacyi kolejowej w Krzeszowicach 2·5 km. oddalonego, dotąd jeszcze nie eksploatowanego bez przynależności.

Wartość pola górniczego wystawionego na licytacyę ustalona na 50.000 kor.

Najniższa cena wynosi 50.000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się po sprostowaniu ustępu 2 i 4 zatwierdza niniejszem, tudzież odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, odpis dokumentu nadania pola górniczego, planu sytuacyjny powierzchni i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanego pola górniczego.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 15 grudnia 1909.

L. cz. E. 3466/9 (5) (599)

Dnia 14 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tut. w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 192 ks. gr. gm. Liskowate stanowiącej gospodarstwo z budynkiem Nr. 77 piwnicą i studnią.

Nieruchomość ta oceniona jest na 6735 koron.

Najniższa cena wynosi 4490 koron.

Warunki licytacyjne normalne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 9 stycznia 1910.

L. cz. E. 2740/9 (3) (597)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Akcyjnego Towarzystwa fabrycznego wyrobów emaliowanych i metalowych w Bielsku, zastąpionego przez adwokata dr. Kepplera w Chrzanowie, odbędzie się dnia 18 lutego 1910 o godz. 9·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya 3/20 części realności lwh. 33 księgi gruntowej gminy kat. Wodna objętej, składającej się z parcel budowlanych i gruntowych.

3/20 części nieruchomości tej wystawione na licytacyę są ocenione wraz z przynależnościami na 874 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 583 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Chrzanów, dnia 13 listopada 1909.

L. cz. E. 1955/9 (4) (612)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego „Wira“ w Rawie. odbędzie się dnia 25 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Rawie licytacya realności lwh. 630 gm. Dziewięcierz.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2900 kor.

Najniższa cena wynosi 1933 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. E. 3571/9 (4) (552)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9 licytacya realności w Smólnie wyk. hip. 932.

Realność tę (grunta oceniono na 2189 koron 15 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1459 kor. 44 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie biuro Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 8 stycznia 1910.

L. cz E. 1959/9 (5) (606)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Teofila i Julii Zakrzewskich odbędzie się dnia 5 lutego 1910 o godz. 9·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 w Gorlicach licytacya połowy realności lwh. 330 ks. gr. gm. kat. Gorlice.

Połowa nieruchomości wystawionej na licytacyę jest oceniona na kwotę 324 koron.

Najniższa cena wynosi 216 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem ustala i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Gorlice, dnia 23 grudnia 1909.

L. cz. E. 1253/8 (13) (548)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Józefa Górki w Ulaszowicach, odbędzie się dnia 2 marca 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Jaśle licytacya realności lwh. 1074 ks. gr. gm. kat. Jasło objętej przy ulicy Floryańskiej położonej wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni i parkanu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona i wartość tejże ustaloną na kwotę 38.667 kor. 20 hal., przynależności zaś na kwotę 502 koron czyli łącznie 39.169 kor. 26 hal.

Najniższa cena wynosi 19.584 koron 63 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 23 grudnia 1909.

L. cz. E. 1917/8 (57) (574)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 marca 1910 o godzinie 8 przed południem odbędzie się sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 relicytacya realności obj. lwh. 526 gm. Bożnów Justyny z Pohrybienyków Łyżyk składającej się z pola ornego i lasu wraz z przynależnościami, składającemi się z zasiewów zboża, drzew grabowych i dębowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1669 kor. 45 hal., przynależności zaś na 1299 kor. 36 hal.

Najniższa cena wynosi 1484 kor. 41 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. E 3621/9 (4) (601)

Dnia 14 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tut. w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya a) 1/3 części realności lwh. 10, b) 1/3 część realności l. wykazu hip. 65, ks. gr. gm. Smereczna stanowiących gospodarstwo rolne z budynkami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę oceniono a) na 1987 koron, b) na 3.522 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 1328 kor., ad b) 2348 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 9 stycznia 1910.

L. cz. E. 4485/9 (8) (594)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lutego 1910 o godzinie 9 przed przed południem odbędzie się w sądzie Nr. 35 sądu tutejszego licytacya 10/24 części realności w Czaplach lwh. 125.

Parcele budowlane, dwie chaty, kuźnię, ogród, role i pastwiska oceniono w 10/24 częściach na 1338 kor. 45 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 892 koron 30 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie biurze Nr. 47.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 12 stycznia 1910.

(521 2—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 24 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, towary korzenne i trunki, towary galanteryjne, sukna i płótna i 30 szt. skrzypiec.

Wtorek 25 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, kasa, obrazy, dywany srebro i maszyna do pisania.

Sroda 26 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, kasa, fortepian, aparat fotograficzny i maszyna do szycia.

Czwartek 27 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, pianino i maszyna do szycia, oraz kapelusze damskie.

Piątek 28 stycznia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, fortepian, kasa i para kolczyków złotych.

Sobota 29 stycznia 1910 od 4 do 8 godziny po południu: meble, sprzęty domowe, warstat stolarski.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 17 stycznia 1910.

L. cz. E. 1161/9 (7) (609)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 lutego 1910 o godzinie 9·30 przed południem w sądzie sala Nr. II. odbędzie się licytacya realności lwh. 1064 i 1066 księgi gruntowej gminy Stojanów, składających się z 2 parcel gruntowych obszaru 3 ha. 38 ar. 63 m² Franciszka Mazurewicza własnych.

Nieruchomości te są ocenione: a) lwh. 1064 na 700 kor., b) lwh. 1066 na 350 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 466 kor. 66 hal., ad b) 233 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta, może każdy przejrzeć w sądzie, biuro Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radziechów, dnia 3 stycznia 1910.

L. cz. E. 965/9 (8) (611)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie sala Nr. II. odbędzie się licytacya:

a) 1/4 części realności lwh. 316 księgi gruntowej gminy Peratyn,

b) połowy realności lwh. 317 księgi gruntowej gminy Peratyn.

c) całej realności lwh. 379 księgi gruntowej gminy Peratyn Samuela Markusa Buczaczera własnych, składających się z domu drzewianego, chlewa, dwóch szop i kilku parcel gruntowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 130 kor., ad b) na 262 kor. 50 hal., ad c) na 500 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 86 kor. 66 hal., ad b) 175 kor., c) 333 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie, biuro Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radziechów, 3 stycznia 1910.

L. cz. E. 3546/9 (5) (600)

Dnia 14 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie tut. w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 62 ks. gr. gm. Smolnica z budynkiem pod Nr. 7.

Nieruchomość ta oceniona jest na 1370 koron.

Najniższa cena wynosi 914 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 9 stycznia 1910.

L. cz. E 998/9 (7) (610)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 lutego 1910 godz. 8 przed południem w sądzie sala Nr. II. odbędzie się licytacya realności lwh. 1189 księgi gruntowej gminy Radziechów, składającej się z jednopiątrowego domu mieszkalnego pokrytego blachą cynkową o 3 ścianach drewnianych, a o 1 ścianie murowanej z cegieł pod Nk. 104.

Nieruchomość ta jest oceniona na 2450 koron.

Najniższa cena wynosi 1225 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie, biuro Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radziechów, 3 stycznia 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 2/9 (87) (598)

W konkursie Izaka Wilfa, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 24 stycznia b. r. wyznacza się audyencyę na dzień 27 stycznia 1910 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Dobromilu w biurze Nr. 10.

Dobromil, dnia 13 stycznia 1910.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 6/6 (265) (604)

Edykt.

W konkursie Jakóba Rosnera zwołuje się na dzień 4 lutego 1910 godzina 11 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu biuro Nr. 53 ogół wierzycieli na walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie uchwały wydziału wierzycieli z dnia 22 maja 1009 w sprawie sprzedaży należących do krydataryusza nieruchomości w Tustanowicach i Borysławiu tudzież zrzeczenie się reszty praw naftowych jako bezwartościowych.

2. Likwidacya wierzytelności dodatkowo zgłoszonych i aż do dnia 28 stycznia 1910 zgłosić się mających.

3. Zatwierdzenie uchwały wydziału wierzycieli z dnia 11 grudnia 1909 w sprawie rozszczeń zarządcy masy względem pokrycia wydatków.

Drohobycz, dnia 18 stycznia 1910.

Komisarz konkursowy.

Wyroki prasowe.

Zl. 13 (581)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Jänner 1910, Pr XXXV. 14 10 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Alldeutsches Tagblatt“ Nummer 9 vom 13 Jänner 1910 in dem Artikel: „Wer ernennt die Bischöfe?“ durch die Stellen 1. von „Es war ein“ bis „angewandt wurde, 2. von „dieser schmachvolle“ bis „der Bischöfe“, und zwar ad 1. und 2. das Verbrechen nach § 64 St. G. und ad 2. überdies das Vergehen nach § 303 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 14 Jänner 1910.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1910, Pr. IX. 4/10, die Weiterverbreitung der Nummer 4 der Zeitschriften: „Il Giornale di Venezia — Gazzetta di Venezia“ ddo. Venedig, 4 Jänner 1910; „La Tribuna“ ddo. Rom, 4 Jänner 1910; „Corriere della Sera“ ddo. Mailand, 5 Jänner 1910 Nummer 5 (Morgenausgabe) nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 10 Jänner 1910, Pr. IX. 3/10, die Weiterverbreitung der Nummer 150 der Zeitschrift: „La Coda del Diavolo“ vom 6 Jänner 1910 wegen des Entrefilets: „In casa di Louisa“ samt Bild und Text; des Artikels: „La patria in pericolo“; der Stelle von „La giovanissima baronessa“ bis „d' uno Shakespeare“ des Artikels: „La tragedia di Meyerling e le rivelazioni di Luisa di Coburgo“; des Entrefilets; „Il vescovo che va“ samt Bild und Text und des Gedichtes: „Pan-grico di San Mona“ nach § 64, 300, 303, 305, 491 und 516 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Jänner 1910, Pr I. 4/10, die Weiterverbreitung der Nummer 17 der Zeitschrift: „Tagesbote aus Mähren und Schlesien“ vom 12 Jänner 1910 wegen der Stellen von „Daß hiebei die Gendarmerie“ bis „gezüchtet werden“ und von „findet es die Gendarmerie“ bis „von dieser Seite ganz“ des Artikels; „Die Vorgänge in Auspitz“ nach § 491 St. G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Zl. 14 (583)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 13 Jänner 1910, Pr. IX. 5/10, die Weiterverbreitung der Nummer 152 der Zeitschrift: „La Coda del Diavolo“ vom 11 Jänner 1910 wegen der Artikel: „Avviso di Concorso“, „Le sue ammonizioni“ und „Verbi moderni“ nach § 300 und 516 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Jänner 1910, D 1/10, die Weiterverbreitung der Nummer 9 der Zeitschrift: „Liberecky Kraj“ vom 24 Dezember 1909 auch bezüglich der Stelle von „Take urednictvo“ bis „takova pokleslost“ des Artikels: „Jazykove pravo a ceska delegace“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. I. 11 10, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Pikantni Svet“ vom 15 Jänner 1910 wegen der Stellen von „Navstivim Te zlato“ bis „nadrech usnu“ des Gedichtes: „List milence“; von „Prohlizim jeji belostnou“ bis „dodava lasce“ des Artikels: „Episodka z nocni kavarny“ nach § 516 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. I. 12/10, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Zajimave Noviny“ vom 15 Jänner 1910 wegen der Stellen von „Navstivim Te zlato“ bis „nadrech usnu“ des Gedichtes; „L st milence“; von „Prohlizim jeji belostnou“ bis „dodava lasce“ des Artikels; „Episodka z nocni kavarny“ nach § 516 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. I. 13/10 die Weiterverbreitung der Nummer 9 der Zeitschrift: „Volna Skola“ vom 15 Jänner 1910 wegen der Stellen von „V klastere malo“ bis „a bojovnie“ des Artikels: „R. M. Orlicky: Zena ucitelova“; von „Lide nabozensti“ bis „vykoristovati chude?“, von „Nabozenstvi vzdycky zavadelo“ bis „jsou falesna“ von „Nabozenstvi vzdycky zavadelo“ bis „jsou falesna“, von „Nabozenstvi jest veliky“ bis „remesla zanechati“ des Artikels: „Z Ferrerovy Skoly moderni“ und des Artikels; „Bozi spravedlnost“ nach § 122 a und b St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. I. 14/10, die Weiterverbreitung der Nummer 2der Zeitschrift: „Mlade Proudy“ vom 14 Jänner 1910 wegen der Stellen von „Prom luvil: Mas take tam nahore“ bis „neverim, odpovedela proste“ des in der „Delnicka besidka“ abgedruckten Artikels: „Poledne“ und von „My myslime“ bis „kaprala“ des Artikels: „Rekrutske“ nach § 300 und 303 St. G. sowie gemäß Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. I. 15/10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Mlynarske Listy“ vom 15 Jänner 1910 wegen der Stelle von „N. 12 co spisek 8. Zalmy belohorske“ bis „na zivot a na smrt“ des Artikels: „Besidka: Vlastizradci“ nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. 4 10, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Zajmy Jihu“ vom 15 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Koruna vola“ bis „arcibiskupsky“ des Artikels: „Jak haji prava sveho jazyka i v kostele jinde a jak u nas?“ nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Jänner 1910, Pr. 3/10, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Straz Lidu“ vom 13 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Znamy hostinec“ bis „potom provadeji“ des Artikels: „Plukovnik Rafft zuri“ nach § 491 St. G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Jungbunzlau hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr 2 10, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Proletar“ vom 15 Jänner 1910 wegen der Stellen von „Ucinil jsem“ bis „lidstvi“ des Feuilletons: „Volani“; von „A az prijde“ bis „uskutecnili“ einer Romanbeilage nach § 302 und 305 St. G verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. IV. 2/10, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Nase Pravo“ vom 13 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Vetsiho ucinku“ bis „a pak to slo parou“ des Artikels: „Stedrost farare Holubare“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Jänner 1910, Pr. 5 10, die Weiterverbreitung der Nummer 5 der Zeitschrift: „Aussiger-Karbitzer Volkszeitung“ vom 12 Jänner 1910 wegen der Stelle von „Seine Geliebte“ bis „in Wachs nachgebildet“ des Artikels: „Noch eine Version des Dramas von Meyrrling“ nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Jänner 1910, Pr. 1/10, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, in Proßnitz erschienenen Druckschrift: „Pater Vyklouz: Vysluzky paterskych trachtaci I“ wegen ihres ganzen Inhaltes nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes als Preßgericht in Troppau hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr. IX. 2/10, die Weiterverbreitung der Beilage zur Nummer 2 der Zeitschrift: „Patschkauer Wochenblatt“ vom 8 Jänner 1910 wegen des Artikels: „Der Tod des Kronprinzen Rudolf von Österreich“ nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Ragusa hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Jänner 1910, Pr 2/10, die Weiterverbreitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Dubrovnik“ vom 14 Jänner 1910 wegen des Artikels: „Pred ustav u Bosni i Hercegovini“ nach § 65 a St. G. verboten.

Konkursa.

L. cz. Praes. 199 4/10 (9) (593 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady starszego oficyała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Białej, rozpisuje się konkurs z terminem do 5 lutego b. r. włącznie.

Podania o tę posadę wnosić należy do tutejszego Prezydyum.

Prezydyum Sądu obwodowego

Wadowice, dnia 14 stycznia 1910.

L. cz. 52 (616 1—3)

Konkurs.

Zarząd gminy miasteczka Czchowa rozpisuje konkurs na leśniczego dla lasów gm. o obszarze 780 morgów.

Warunki: a) Poddaństwo austryackie.

b) Egzamin ukończonej niższej szkoły lasowej.

c) Co najmniej dwuletnia praktyka.

d) Nie przekraczalny wiek 40 lat.

Tytułem płacy rocznie 1 200 koron w miesięcznych ratach z dołu wypłacać się mającyh. Podania zaopatrzone w świadectwa oryginalne, które zwrócone zostaną, należy wnosić do dnia 18 lutego 1910 na ręce podpisanego.

Czchów, dnia 19 stycznia 1910.

Komisarz rządowy.

Zygmunt Gostkowski.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 624/9 (1) (614)

Przeciw nieobecnemu Iwanowi Chomko z Wisłoczka wniósł Matwij Smolej z Wisłoczka pozew o 439 kor. 18 hal.

Ustną rozprawę wyznaczono na dzień 26 stycznia 1910 o godzinie 9 rano w biurze 1.

Kuratorem dla pozwanego ustanowiono c. k. notaryusza Kaliniewicza z Rymanowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. Cw. 35/10 (1) (590)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Jaciów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez Zakład kredytowy w Rozdole pozew o 220 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw powyższego ustanawia się pana adw. dr. Abenda w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wasyla Jaciów w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Stryj, dnia 6 stycznia 1910.

L cz. C. IV. 608/9 (3) (603)

Edykt.

Przeciw Kazimierzowi Lipińskiemu i Rózi Herzig, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu przez Scheindlę, Chanę, Etlę, Izaka, Mojżesza, Markusa, Rachelę, Chaję i Cirlę Diamandsteinów pozew o wydanie 51.660 kg. ropy i t. d. zpn.

Na podstawie pozwów do I. czyn. C. IV. 608/9, 609/9, 610/9, 611/9, 612/9, 613/9, 614/9 i 615/9 wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 5 stycznia 1910 o godzinie 10 rano, sala Nr. 68.

Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się kuratorem pana dr. Witolda Wiesenberga, adwokata w Drohobyczu.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ci w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Drohobycz, dnia 31 grudnia 1909.

L. Cz. C. 12/10 (1) (615 1—3)

Edykt.

Przeciw Floryanowi Kasperkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Jana Kościelnika pozew o 1000 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 25 stycznia 1910 o godzinie 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Józefa Kozuba w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 8 stycznia 1910.

L. Prez. 177 18/10 (2) (592)

Obwieszczenie.

JE. Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na pierwszą zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w sądzie obwodowym w Wadowicach, która się rozpocznie dnia 1 marca 1910, przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych radcę Dworu i prezydenta sądu obwodowego dr. Antoniego Stawarskiego, a zastępcami przewodniczącego radców sądu krajowego Tadeusza Cukrowicza, Władysława Majewskiego, Gustawa Grünera, Jana Leichamscheidera. Wincentego Księżkiego, dr. Franciszka Solaka i dr. Feliksa Rosnera.

Prezydyum Sądu obwodowego.

Wadowice, dnia 13 stycznia 1910.

L. cz. C. IV. 8/10 (613)

Edykt.

Przeciw Józefowi Tomkiewiczowi z Posady górnej, obecnie nieznanemu z pobytu, wniósł Szymon Tomkiewicz pozew o własność części parcel 1212/1, 1213/2, 1214/1, 1216/1, 1222/1, 1222/2, 1227/1, 1229/5, 1233/2, 1234/1 i 1229/4.

Rozprawa odbędzie się dnia 25 stycznia 1910.

Kuratorem pozwanego ustanowiono adw. dr. Gottlieba w Rymanowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, dnia 10 stycznia 1910.

Do L. Nam. XVI. 109/2 (582)

Ogłoszenie.

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło część zapotrzebowanych dla c. k. obrony krajowej remont zakupić komisyjnie na wiosnę 1910 r. w Galicyi i na Bukowinie według następującego programu.

Program
komisyjnego zakupna remont na wiosnę r. 1910.

Korpus wojskowy		Miejscowość	Dzień		Godzina	Uwaga
		komisyjnego zakupna remont				
Pułk ułanów obrony krajowej Nr.	1	Radowce	3	marca	9 przed południem	
	2	Mielec	3			
		Tarnów	5			
		Rzeszów	7			
	3	Sambor	3			
		Przemyśl	11			
	5	Mościska	3			
	6	St. Bartlmä	28	lutego		
		Tarnopol	3	marca	10 p. poł.	
Dywizyi dalmatyńskich strzelców konnych		Miterburg	26	lutego	8·30 przed poł.	

Na zakupnach tych urzędować będzie komisya asenterunkowa remont dla konnych oddziałów obrony krajowej, która zakupywać będzie tylko konie mające ukończonych 4 lat aż do wieku 7 lat, miary 158—166 cm. z dobrym grzbietem i wydatnymi chodami.

Konie takie własnego chowu i posiadające wszystkie warunki, wymagane dla remont kawalerzyckich będą zakupywane po cenie 700 kor., a nadto przyznawane będą z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa premie w miarę jakości koni i innych miarodajnych stosunków w przeciętnej kwocie po 100 kor. za konia.

Jednak tylko ci hodowcy otrzymać mogą premię, którzy posiadają obywatelstwo austryackie i wykażą dowodnie za pomocą rodowodu lub karty stanowienia, że remonty hodowane były w krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Gdyby który z hodowców nie był w stanie przedłożyć tych dokumentów w chwili asenterunku konia może wyjątkowo otrzymać od komisyi asenterunkowej zwłokę 14 dni, w którym to terminie dokumenta odnośne przesłać należy dodatkowo oddziałowi zarządzającemu remontowanie poczem nastąpi wypłata premii z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, 14 stycznia 1910.

L. cz. C. IV. 18/10 (2) (608)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Kaciubie i Michałowi Kobie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu powiatowego w Przeworsku przez Towarzystwo zaliczkowe w Kańczudze pozew o 700 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono ustną rozprawę na dzień 21 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Kaciuby i Michała Koby ustanawia się pana dr. Karpfa adw. w Przeworsku, kuratorem

Tenże kurator zastępywać będzie Wojciecha Kaciubę i Michała Kobę w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo. dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Przeworsk, dnia 10 stycznia 1910.

L. cz. Ns. III. 151/10 (1) (584 1—3)

Edykt.

W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli następujących przedmiotów, względnie gotówki uzyskanej z ich sprzedaży, jako to:

a) srebrnego zegarka z metalowym łańcuszkiem, skradzionego przez Pawła Stanisza,

b) dwóch zegarków srebrnego i niklowego, skradzionych przez Józefa Skrzypka,

c) srebrnej papierośnicy zabranej przez Wincentego Bularza,

d) gotówki 13 kor. 31 hal. uzyskanej ze sprzedaży 3 kaftaników, 2 spodnic, 1 chustki, 1 pudełka tutek, 23 paczek tytoniu, 29 papierosów, 33 cygar, szczoteczki, 2 scyzoryków, ołówka, papierośnicy i 2 kluczyków skradzionych przez Jana Kaspałę,

e) gotówki 5 kor. 10 hal. uzyskanej ze sprzedaży zarzutki skradzionej przez Franciszka Powłokę,

f) złotego pierścionka, 1 pary damskich bucików, 2 halek, 1 damskiego żakietu skradzionych przez Magdalenę Tomczyk i sp.,

g) gotówki 15 kor. uzyskanej ze sprzedaży worka koniczyny skradzionego przez Maryę Kita,

h) gotówki 15 kor. 50 hal., uzyskanej ze sprzedaży 2 pierścionków złotych zabranych przez Maryę Batko,

i) gotówki 5 kor. 65 hal. uzyskanej ze sprzedaży 1 koszyka, 3 zwojów i 1 pudełka czarnych nici, 83 zeszytów szkolnych, 20 składek bibułki i 1 tuzina fajek skradzionych przez Jana Woźniaka,

k) srebrnego zegarka skradzionego przez Jakóba Głąbika,

l) 11 m. 20 cm. różnokolorowego oksfordu, 9 m. 78 cm. perkali, 3 spodnic, 1 chustki, resztki perkalu, kapy na łóżko, 7 m. 80 cm kałmuku skradzionych przez Tomasza Opiołę i sp.,

m) gotówki 33 kor. 40 hal. uzyskanej ze sprzedaży 3 par wierzchów damskich, 2 zwojów drelichu, flaszki i worka kawy palonej odebranych Maryi Karbownikowej,

n) gotówki 6 kor. uzyskanej ze sprzedaży palta skradzionego przez Mikołaja Guzika,

o) 2 noży, 2 widelców, 2 łyżek srebrnych, ręcznika, prześcieradła, poduszki, 3 rękawic, 5 kopiejek skradzionych przez Władysława Motyla i sp.,

p) antycznego zegarka skradzionego przez niewiadomego sprawcę,

r) 3 sznurków korali zabranych przez Maryannę Karczównę,

aby się w przeciągu 1 roku licząc od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w tut. sądzie zgłosili i prawa swe wyżej wyszczególnionych przedmiotów wykazali, gdyż inaczej przekaże się je, względnie gotówkę z ich sprzedaży otrzymaną na rzecz Skarbu państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział III.

Kraków, dnia 13 stycznia 1910.

Firmy.

L. cz. Firm. 1125 Stow. IV. 126 (525)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Rajbrot.

Brzmienie firmy: „Spółka mleczarska w Rajbrocie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".

Data statutu: Rajbrot, 1 sierpnia 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspólne przerabianie i spieniężanie mleka, produkowanego w gospodarstwach członków spółki, szerzenie wiadomości co do umiejętnego chowu i żywienia bydła mlecznego i wspólne sprowadzanie artykułów niezbędnych w gospodarstwie nabiałowem.

Zarząd składa się z trzech członków a. m.: z przewodniczącego, jego zastępcy i kasyera. Obecnie wybrani: ks. Józef Padykuła proboszcz w Rajbrocie przewodniczącym, Jan Cudejko rolnik w Rajbrocie zastępcą przewodniczącego i Michał Broniak rolnik w Rajbrocie kasyerem.

Podpis firmy (F. Z.) pod pieczątką (stampilią) spółki podpisuje przewodniczący lub jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia na tablicy przed lokalem spółki, a wrazie potrzeby w „Czasopiśmie dla spółek rolniczych" wydawanem przez Patronat.

Udziały członków: Jeden udział wynosi pięć koron. Członek może mieć więcej udziałów.

Odpowiedzialność: Ograniczona do udziału i dalszej kwoty równającej się dziesięciokrotnej wysokości udziału.

Data wpisu: 30 listopad 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 29 listopada 1909.

L. cz. Firm. 1153/9 Rg. C. I. 53 (526)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółko9ych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Trzebinia.

Brzmienie firmy: Fabryka kamieni do zegarków J. Bonellat spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Przyspasabianie kamieni szlachetnych do zegarków i instrumentów precyzyjnych.

Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ustawy z dnia 6 marca 1906 Nr. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków 25 listopada 1909 l. rep. 28767.

Czas trwania spółki nieograniczony.

Kapitał zakładowy wynosi 33.000 kor. t. j. trzydzieści trzy tysiące koron i to 3000 koron gotówką zaś 30.000 koron aportami. Gotówką wpłacono na razie 750 koron.

Aporty: Spółka przejmuje od spólników Józefa Bonellat, dr. Tadeusza Cybulskiego i dr. Marcelego Nałęcz Dobrowolskiego z policzeniem na wkładkę należące do tychże spólników w równych częściach urządzenia fabryczne do przyspasabiania kamieni do zegarków znajdujące się w Trzebini i w Bobrku w ustalonej wartości 30.000 koron.

Zawiadowcami ustanowieni: Józef Bonellat właściciel fabryki w Bobrku, dr. Tadeusz Cybulski właściciel realności w Krakowie i dr. Marceli Nałęcz Dobrowolski właściciel realności i Krakowie.

Podpis firmy: Do podpisywania firmy spółki i do zastępywania spółki na zewnątrz uprawnieni są którzykolwiek dwaj zawiadowcy wspólnie, a podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią, wydrukowaną, lub wypisaną nazwą spółki podpisują dwaj zawiadowcy swoje nazwiska.

Data wpisu: 12 grudnia 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, 10 grudnia 1909.

L. cz. Firm. 1163 Stow. IV. 132 (527)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Kraków.

Brzmienie firmy: „Incasso" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Data statutu: Kraków, 9 grudnia 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie zarobku i gospodarstwa członków przez zrealizowanie (ściąganie) wierzytelności członków jak również przez udzielanie im kredytu w najrozmaitszych formach.

Dyrekcya składa się z 3 członków: obecnie wybrani: dr. Mikołaj Gryziecki adwokat w Krakowie, dyrektorem; Franciszek Ksawery Mikucki aptekarz w Krakowie, zastępcą dyrektora; Zdzisław Zdanowicz kupiec w Krakowie, członkiem zarządu.

Podpis firmy (F. Z.) pod firmą stowarzyszenia umieszczą swój podpis dyrektor, względnie jego zastępca, oraz jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia będą umieszczane w jednym z dzienników krakowskich.

Udziały członków :Jeden udział wynosi 20 koron; członek może mieć więcej udziałów.

Odpowiedzialność ograniczona do udziału i do dalszej kwoty równającej się wysokości deklarowanego udziału.

Data wpisu: 27 grudnia 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 24 grudnia 1909.

L. cz. Firm. 522/9 Stow. I. 613 (542)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Żelechów wielki.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Żelechowie wielkim, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką".

Data statutu: Żelechów wielki dnia 6 października 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez: a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które Spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków; b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących, w ten sposób, iż Spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: 1) ks. Aleksander Dobrowolski kanonik obrządku łacińskiego w Żelechowie wielkim, przełożony zarządu, 2) Józef Tymczyszyn rolnik w Żelechowie małym zastępca przełożonego zarządu, 3) Józef Błaszczyszyn rolnik w Żelechowie wielkim. 4) Jan Cymbalisty rolnik w Żelechowie wielkim, 5) Jan Jaszczyszyn rolnik w Żelechowie wielkim, 6) Stanisław Fischer rolnik w Jamnem i 7) Jan Frankiewicz rolnik w Żelechowie małym, członkowie zarządu.

Podpis firmy: firmę stowarzyszenia podpisują ważnie przełożony Zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia: pochodzące od stowarzyszenia będą umieszczane na tablicy przed lokalem stowarzyszenia. Ogłoszenie walnego zebrania winno być nadto podane do wiadomości członków przez rozesłanie cyrkularza.

W razie potrzeby umieszczać będzie Spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie dla Spółek rolniczych, wydawanem przez krajowy Patronat.

Udziały członków: Jeden udział wynosi 10 koron.

Odpowiedzialność: solidarna nieograniczona.

Data wpisu: 31 grudnia 1909.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy. Oddział II.

Złoczów, dnia 31 grudnia 1909.

Kuratele.

L. cz. P. IX. 209 (15) (466 2—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Wojciecha i Barbarę małżonków Kąkolów w Słocinie.

Kuratorem ich ustanowiono Piotra Pasterza, rolnika w Słocinie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Rzeszów, dnia 4 stycznia 1910.

L. cz. L. 17/9 (5), P. 257/9 (6) (138 2—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Stanisława Pawlikowskiego i Annę z Lachnerów Pawlikowską z Cyganowic ad Stary Sącz.

Kuratorem ich ustanowiono Walentego Urlika z Cyganowic ad Stary Sącz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sącz, dnia 20 grudnia 1909.

L. cz. P. 112/9 (10) (243 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano p. Gustawa Dülla c k. sędziego powiatowego w Łopatynie.

Kuratorem jego ustanowiono p. Stanisława Dülla we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 23 lipca 1909.

L. cz. P. 78/9 (246 2—3)

Edykt.

Zofię Kopańską z Borku fałęckiego uznano za umysłowo chorą.

Kuratorem jej Jędrzej Sapieja z Borku fałęckiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, dnia 27 listopada 1909.

Spadki.

L. cz. A. 237/9 (3) (410 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznanego z miejsca pobytu Antoniego Muchowskiego, aby w przeciągu roku wniósł oświadczenie do spadku po ś. p. Julii Muchowskiej zmarłej w Jawczu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Petrem Szczerbatym z Jawcza.

Rohatyn, 30 maja 1909.

L. cz. A. 359/9 (8) (480 1—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy ogłasza, że dnia 22 października 1909 w Tyśmienicy zmarł ś. p. Karol Schäfer nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku po nim powołany jest z ustawy jego siostrzeniec Wiktor Lewicki.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Wiktora Lewickiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Janem Abramczukiem synem Semania ustanowionym dla nieobecnego Wiktora Lewickiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tyśmienica, dnia 2 listopada 1909.

Amortyzacye.

L. cz. 79/9 (1) (199 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Banku rolniczego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Lwów dnia 25 maja 1909 na 1515 kor. 20 hal. opiewającego dnia 5 września 1909 w Banku rolniczym we Lwowie płatnego, przez Bank rolniczy we Lwowie na zlecenie własne wystawionego a przez Feliksa Iwanowskiego akceptowanego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział VII.

Lwów, dnia 16 listopada 1909.

L. cz. T. II. 6/9 (1) (461 1—3)

Edykt.

Na skutek wniosku Markusa Eksteina wdrożonem zostaje postępowanie amortyzacyjne co do zaginionego mu weksla z daty Radlna 4 grudnia 1897 przez Ozyasza Landaua wystawionego na 1000 złr. opiewającego i przez Adama Kalinkę akceptowanego, dnia 4 marca 1898 płatnego.

Wzywa się zatem posiadacza tego wekslu, aby w dniach 45 po trzeciem ogłoszeniu tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" weksel ten tu przedłożył, inaczej takowy za umorzony uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy Oddział II

Tarnów, dnia 29 grudnia 1909.

L. cz. T. 95/9 (2) (307 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jakóba Weintrauba z Krakowa z dnia 15 grudnia T. 95/9 (1) wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Kasy oszczędności miasta Podgórza Nr. 13.080/9 opiewającej na kwotę 160 koron, wystawionej na nazwisko Jakóba Weintrauba.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 grudnia 1909.

G. Zl. Nc. V. 141/9 (3) (263 1—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen des Herrn Jakób Rosenberg wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Bezugsscheines der Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft „Mercur" de dto Wien den 26 Februar 1906 Nr. 240.882 auf das Staatslos vom Jahre 1860 über 200 K Serie 8180 Nr. 4 Abt. IV. eingeleitet.

Der Inhaber dieses Bezugsscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr geltend zu machen, widrigens derselbe nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht, S. I., Abteilung V.

Lemberg, am 18 Dezember 1909.

Z. T. 90/9 (2) (311 1—3)

Amortisierung.

Auf Ansuchen Selig Blech in Dobropole wird das Verfahren zur Amortisierung

des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen verlosbaren Loses der königlichen Hauptstadt Krakau Nr. 33.772 eingeleitet.

Der Inhaber dieses Wertpapiers wird daher aufgefordert, seine Rechte geltend zu machen widrigens das obgenannte Los im Falle mittlerweiliger Verlosung nach Verlauf von 1 Jahr 6 Wochen und 3 Tagen nach dem Zahlungstage, für unwirksam erklärt würde. Sobald dieses Wertpapier durch Verlosung zur Rückzahlung bestimmt sein wird hat dies der Antragsteller dem Gerichte anzuzeigen.

K. k. Landes-Gericht, Abteilung VI.

Krakau, am 8 Dezember 1909.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 października 1909 r. według czasu średnio-europejskiego.

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
—	12·10	z Winnik.
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·05	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	9·57	z Sianek, Sambora.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·58	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·40	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·58	z Podhajec.
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Lwów-Podzamcze":

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·26	Winnik.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	10·54	Podhajec.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·29	Winnik.
—	9·44	Podhajec.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·55	Podhajec.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków":

posp.	osob.	
—	7·08	z Winnik.
—	10·36	z Podhajec.
—	6·11	z Winnik.
—	9·27	z Podhajec.
—	11·38	z Podhajec.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa. N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·22	do Winnik.
—	5·58	do Podhajec.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmező, Czortkowa, Brodiny, Putny. Suczawy, Dorna Watry.
—	6·14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa. Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·50	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
—	3·15	do Krakowa.
—	3·30	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·12	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.
—	6·16	do Podhajec.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·55	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
7·00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemysl).
—	8·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·38	do Ickan, Czortkowa, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy. Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·10	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·25	do Stryja, Drohobycza Borysławia, Kochawiny
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Z dworca „Lwów-Podzamcze":

posp.	osob.	
—	5·35	Winnik.
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·12	Podhajec.
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa Czortkowa.
—	6·30	Podhajec.
—	8·29	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Z dworca „Lwów-Łyczaków":

posp.	osob.	
—	5·53	do Winnik.
—	6·3[illegible]	do Podhajec.
—	1·49	do Winnik.
—	6·50	do Podhajec.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

Z Brzuchowic codziennie: od 1 października do 30 kwietnia 5·11 po poł.

Z Winnik codziennie: 12·10 w nocy.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic: od 1 października do 30 kwietnia 3·20 po poł. w dnie powszednie, w niedziele i święta rzym.-kat. od 1 października do 30 kwietnia 2·01 po poł.

Do Winnik: codziennie 5·22 rano.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.